



Stężyca: Kiermasz Wielkanocny

STRONA 18



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota

powiatu ryckiego



STRONA 5

KGW w Zosinie wyróżnione w Wojewódzkim konkursie

ryki.24wspolnota.pl

15 -21 kwietnia 2025 r. ■ nr 15 (19) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Odwiedziny w szpitalu?

Płać za parking albo mandacik.

STRONA 7

A obok pusty plac...

Należący do starostwa teren przy ul. Żytniej 22 w Rykach jest zamknięty. Mieszkańcy woleliby, żeby służył jako parking, zwłaszcza w chwilach, gdy odwiedzają swoich bliskich w szpitalu

Najpierw do szpitala, potem do aresztu, a teraz przed sąd za śmiertelny wypadek.

Droga pijanego kierowcy

STRONA 8

Mieszkaniec powiatu ryckiego stanie przed sądem nie tylko za tragedię z Rososzy.



Fatalny w skutkach był wypadek z 15 stycznia br. w Rososzy. Życie w tym zdarzeniu stracił 19-latek. Kierowca miał w organizmie prawie promil alkoholu

Jaki dalszy los czeka dworzec w Leopoldowie? Rozpoczęła się rozbiórka, którą po kilku dniach wstrzymano



STRONA 20

Mieszkańcy oczekują przekazania budynku na cele społeczne

Czy jest dobra wola przejęcia SOSW w Dęblinie przez powiat?

Starosta: „To kwestia bardzo złożona”.
Wicestarosta: „Tak”



STRONA 19

Kłoczew: Uczcili poległych w Katyniu

STRONA 6

Nowodwór: Zebrali blisko 2 tys. zł dla potrzebujących

STRONA 4

Były burmistrz Jerzy Marcinkowski nie szczędzi słów krytyki obecnym władzom Ryk

STRONA 4

REKLAMA

SKUP ŻŁOMU **NAJWYŻSZE CENY**

AUTO KASACJA **TEL. 609 126 733**

RECYKLING CENTER

RYKI, UL. LUBELSKA 43

BOLA CIĘ STAWY?
ODBIERZ DARMOWĄ PRÓBKĘ!



- ✓ BÓL KOLAN?
- ✓ SZTYWNOŚĆ?
- ✓ TRUDNOŚCI Z PORUSZANIEM SIĘ?



- ✓ WIĘKSZA SPRĘCZNOŚĆ KĄDŁO DŁUGA
- ✓ BIEŻ ROLU REZ DŁUGOŚCEN
- ✓ SWOJĄ RUCHU JAK DAWNEJ
- ✓ NATURALNE SKŁADNIKI

TE OBJAWY MOGĄ SIĘ NASELAC!
ZACZNIJ DZIAŁAĆ TERAZ!

ODBIERZ DARMOWĄ PRÓBKĘ I PRZEKONAJ SIĘ NA WŁASNEJ SKÓRZE!
CO MASZ DO STRACENIA?



TYŁKO 200 DARMOWYCH PRÓBEK!
ZADZWOŃ TERAZ!

690 959 071

AUTO KASACJA
SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór laweta.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

STOPKA
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

AUTOPROMOCJA



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 kwietnia,
godz. 8.30 - 10.30, Ryki ST-21
ul. Fabryczna, Przemysłowa
godz. 11.00 - 14.00, Ryki ST-52
ul. Przemysłowa
godz. 13.30 - 16.30, Moszczanka
ST-2, Ryki ul. Lubelska

16 kwietnia,
godz. 8.45 - 11.45, Moszczanka (1)
godz. 10.00 - 15.00, Ryki ST-33 ul.
Agamemnona, Beniowskiego,
Fantazego, Kleeberga,
Sikorskiego, Kochanowskiego,
Słowackiego
godz. 11.00 - 14.00, Moszczanka (3)
godz. 13.30 - 16.30, Lasoń

17 kwietnia,
godz. 8.30 - 12.30, Ryki ST-33 ul.
Agamemnona, Beniowskiego,
Fantazego, Kleeberga,
Sikorskiego, Kochanowskiego,
Słowackiego

Ogromny mural zdobi szkołę

W gminie Kłoczew trwa realizacja ważnego projektu dotyczącego kompleksowej termomodernizacji oraz poprawy efektywności energetycznej budynków oświatowych.



Na ścianie Szkoły Podstawowej w Goździe powstał mural. Dzieło to przedstawia patrona szkoły oraz bohaterów jego powieści

Inwestycja ta, warta łącznie ponad 4 miliony złotych, obejmuje szereg działań mających na celu nie tylko zmniejszenie zużycia energii, ale również poprawę komfortu nauki i pracy w szkołach.

Zwieńczeniem tej inicjatywy, a zarazem symbolicznym jej ukoronowaniem, jest powstały na ścianie Szkoły

Podstawowej w Goździe mural. Dzieło to przedstawia patrona szkoły oraz bohaterów jego powieści. Mural nie tylko wzbogaca wizualnie otoczenie szkoły, ale także pełni funkcję edukacyjną - przy-

pomina o wartościach, jakie niesie twórczość patrona i podkreśla znaczenie dziedzictwa kulturowego w codziennym życiu szkolnym.

US

Klacz zaklinowała się między ciągnikiem a przyczepką

Koń próbował wyskoczyć z przyczepki.



Klacz wyskoczyła z przyczepki, zawisając na przedniej burcie i zaklinowała się między ciągnikiem a przyczepką

Do zdarzenia drogowego z udziałem konia doszło 4 kwietnia w Dęblinie na ul. Podchorążych. Klacz wyskoczyła z przyczepki, zawisając na przedniej burcie i zaklinowała się między ciągnikiem a przyczepką. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz na uwolnieniu zwierzęcia przy pomocy narzędzi hydraulicznych. Na czas działań ruch na drodze nr 801 został

całkowicie wstrzymany.

Przybyły na miejsce zdarzenia lekarz weterynarii wraz z właścicielem zaopiekował się zwierzę-

ciem. W działaniach udział brali strażacy z KP PSP w Rykach i OSP Dęblin-Masów.

US

Kiedy otworzą basen?

Kolejne przesunięcia terminu zakończenia prac budowlanych związanych z rozbudową Pływalni Powiatowej w Rykach.

Wielu mieszkańców naszego powiatu zadaje sobie to pytanie: kiedy otworzą basen w Rykach? Jeszcze nie tak dawno Dariusz Szczygielski, starosta powiatu ryckiego, informował, że wykonawca za-

planował termin zakończenia prac budowlanych na koniec marca. Podczas minionej sesji Rady Powiatu Ryckiego przekazał informację, że będzie to na przełomie maja/czerwca. Po zakończeniu prac budowlanych nastąpi tak zwany „odbior”. Wymagana będzie zgoda na użytkowanie m.in. sanepidu i straży pożarnej.

Basen w Rykach po modernizacji i rozbudowie będzie wzbogacony o strefę SPA.

US

Kasa nieczynna

DĘBLIN: W dniach od 14 do 18 kwietnia kasa Urzędu Miasta Dęblin będzie nieczynna. Pracownicy proszą

o uwzględnienie tej informacji przy planowaniu wizyt w Urzędzie Miasta.

US

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?

Złóż życzenia bliskim na łamach gazety

Wspólnota powiatu ryckiego, a opublikujemy je za darmo!

Zapraszamy do kontaktu: 516 019 186

oraz ryki@24wspolnota.pl

REKLAMA

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 603-137-021

DARBUD SPRZEDAŻ KOSTKI BRUKOWEJ

MOSZCZANKA 71

PROJEKT KOSTKI BRUKOWEJ GRATIS!

695 394 850

- kostka brukowa
- obrzeża
- palisady
- płyty tarasowe
- stopnie
- ogrodzenia
- kruszywo
- produkty przemysłowe

Palbruk BRUK-BET JADAR galabeton buszerm

facebook.com/darbud.eu darbud.eu

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Rykach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk, Ryki/Juwent	1	4 666,00 zł	u
Monter maszyn i urządzeń przemysłowych, Ryki/Juwent	1	4 666,00 zł	u
Monter przyczep samochodowych, Stary Bazanów/Rydwan	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Stary Bazanów/Rydwan	1	4 666,00 zł	u
Wulkanizator, Moszczanka	1	4 666,00 zł	u
Samodzielny referent, Dęblin/LAW	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Dęblin/Golden Elektric		4 666,00 zł	z
Pracownik produkcji, Dęblin	1	4 666,00 zł	u
Cukiernik, Kłoczew	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Dęblin/PUMAR	1	4 666,00 zł	u
Robotnik drogowy, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Intendent, Dęblin/Przedszkole nr 1	1	4 716,00 zł	u
Kierowca C+E, Dęblin/AnMar	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Dęblin/Kuźlik	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer męski (barber), Dęblin/Veteran	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Dęblin/Golden Elektric	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Wyślij kartkę dzieciom. Dorzuć na „zajączka”



Radna Dęblina Edyta Jarozyk wyszła ze wspaniałą inicjatywą.

- Moi Kochani, Przyjaciele, Znajomi i Znajomi Znajomych. Mam do Was ogromną prośbę. Zbliżają się Święta Wielkanocne - czas nadziei, dobra i dzielenia się tym, co mamy najcenniejsze: sercem. Dlatego proszę Was o coś bardzo prostego, a jednocześnie niezwykle ważnego - mówić.

Radna prosi o wysłanie kartki wielkanocnej z życzeniami do dzieci z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dęblinie. - To dzieci z niepełnosprawnościami - wyjątkowe, wrażliwe, pełne emocji i marzeń. Zasluguja na to, by poczuć się ważne, zauważone, docenione. Czasem wystarczy tylko kilka słów na papierze, by na czyjejś twarzy pojawił się uśmiech, który rozjaśni cały dzień. Niech ta wiadomość obiegnie całą Polskę. Niech każda kartka będzie

**ADRES DO WYSŁANIA
KARTKI Z ŻYCZENIAMI**
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Dęblinie
ul. Niepodległości 8
08-530 Dęblin

małym cudem. Niech dzieciaki pocują, że są częścią większego świata, który je wspiera. I jeśli możesz - dorzuć symboliczne 10 zł na „zajączka” - dla tych dzieciaków - dodaje.

Jak przyznaje, dla każdego z nas to niewiele, a dla dzieci ogromna radość i poczucie, że ktoś o nich pamięta. - Dziękuję każdemu, kto dołączy. Proszę - udostępnijcie artykuł dalej. Niech płynie - kończy Jarozyk.

mp

Będą mówić o pryszczycy

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Rykach zaprasza na spotkanie informacyjne.

W związku z dynamiczną sytuacją epizootyczną dotyczącą pryszczycy na terenie Węgier i Słowacji, Powiatowy Lekarz

Weterynarii w Rykach zaprasza wszystkich hodowców zwierząt gospodarskich na spotkanie szkoleniowo - informacyjne, które odbędzie się 16 kwietnia o godzinie 10 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rykach.

Na spotkaniu zostanie omówiona aktualna sytuacja epizootyczna dotycząca pryszczycy, jej objawy, drogi zakażenia, postępowanie w przypadku wystąpienia pryszczycy w gospodarstwie.

US

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju oraz wielu pięknych i radosnych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Niech ten wyjątkowy czas będzie źródłem duchowego odrodzenia, napełni serca nadzieją oraz wiarą w lepsze jutro.

Wielkanoc, niosąca przesłanie życia, miłości i pojednania, niech będzie dla Państwa momentem zatrzymania się w codziennym biegu i refleksji nad tym, co najważniejsze.

Życzymy, aby nadchodzące dni wypełniły się harmonią, rodzinnym ciepłem i atmosferą wzajemnej życzliwości.

Niech wiosenne słońce wniesie do Państwa domów światło, optymizm i pozytywną energię, a przyroda budząca się do życia niech doda sił do realizacji wszystkich zamierzeń zarówno tych zawodowych, jak i osobistych.

W imieniu Władz Samorządowych oraz pracowników Urzędu Miasta pragniemy życzyć Państwu Świąt pełnych pokoju i uśmiechu, a także chwili wytchnienia od codziennych trosk.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

Przewodniczący
Rady Miasta Dęblin
Tomasz Mikusek
Tomasz Mikusek

Burmistrz
Miasta Dęblin
Roman Dariusz Bytniewski
Roman Dariusz Bytniewski

Wielkanoc 2025

Ż Y C Z E N I A

**Z OKAZJI ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH**

życzymy radości, rodzinnego ciepła i stołów pełnych pysznych przysmaków (zwłaszcza tych z serem!).

Niech podczas spotkań nie zabraknie życzliwości, a spędzony wiosenny czas doda energii i optymizmu!

WESOŁEGO ALLELUJA!

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Spółdzielni Mleczarskiej Ryki.

RYKI
SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
od 1926

Stężyca coraz jaśniejsza

Fundusz sołecki sołectwa Stężyca niemalże w całości został przeznaczony na uzupełnienie oświetlenia ulicznego.

W Stężycy przy ul. Wierzbowej, Błońskiej, Słonecznej i Piaskowej zostanie uzupełnione oświetlenie uliczne. Dotyczy to tych miejsc, które były pominięte w momencie modernizacji oświetlenia na

terenie całej gminy. - Mamy wymienione wszystkie lampy z sodowych na LED-owe. Niektóre miejsca wymagają uzupełnienia, bo na przykład powstały nowe zabudowania. Fundusz sołecki zostanie przeznaczony na tę inwestycję. Będą to te LED-y, tylko wolnostojące z baterią i panelem słonecznym - mówi wójt Zbigniew Chłasiać.

US

3-letnie dziecko uległo wypadkowi

Strażacy pomogli w transporcie dziecka do karetki.

We wtorek, 1 kwietnia, w Starym Bazanowie wypadkowi uległo 3-letnie dziecko, które wymagało transportu LPR. Na miejscu obecny był zespół ratownictwa medycznego (ZRM), który udzielał pomocy dziecku.

- Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz zabezpieczeniu

ładowiska dla LPR. Transport LPR został odwołany, transport dziecka do szpitala odbył się drogą lądową. W związku z zaistniałą sytuacją na prośbę kierownika ZRM strażacy pomogli w transporcie osoby poszkodowanej do karetki - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach.

W działaniach udział brał zastęp z KP PSP w Rykach i OSP Stary Bazanów.

US

Jerzy Marcinkowski nie szczędzi słów krytyki obecnym władzom Ryk

Pierwszy burmistrz Ryk, Jerzy Marcinkowski, zabrał głos w sprawie pomnika „Poległych i pomordowanych członków AK i WiN”.

Po naszym artykule z minionego tygodnia „Kiedy pomnik poległych i pomordowanych członków AK i WiN stanie ponownie w Rykach?” skontaktował się z nami były burmistrz Ryk, Jerzy Marcinkowski. Przyznał, że kupił naszą gazetę, bo zainteresował go temat pomnika. Z przykrością stwierdził, że od lat nie ma konkretnej i prawdziwej informacji na temat tego, kiedy pomnik wróci w wyznaczone miejsce przed halą sportową. Tłumaczenie urzędników uznał za nie do końca prawdziwe, nie dowierzając, że tylko plan zagospodarowania przestronnego gminy stoi na przeszkodzie.



- W Rykach plotki chodzą takie, że Żaczek internował pomnik AK i WiN. Nikt nie wie, gdzie on jest. Ręce opadają - mówi i wspomina, jak pomnik był budowany przez komitet społeczny utworzony z członków AK.

- Pomnik stanął w najpiękniejszym wówczas miejscu w Rykach. Teraz jest tam hala

sportowa. Wszyscy zazdrościli AK-owcom, ale im się to należało. Był uroczysty odbiór pomnika w 1993 roku. Najpierw odbyła się msza, z kościoła przesłaliśmy ulicą Warszawską do tego pomnika. Traktowaliśmy to, jako defiladę zwycięstwa Żołnierzy Orlika. To była wspaniała uroczystość. Po zdemontowaniu pomnika położyli go na placu PKS-u obok

sklepu Mrówka. Całe szczęście, że orla przykryli czarną folią, bo inaczej profanacja totalna by była. Tragedia - dodaje.

Nie udało nam się porozmawiać w minionym tygodniu z burmistrzem w celu uzyskania precyzyjnych informacji o tym, gdzie znajduje się pomnik.

Jerzy Marcinkowski zwrócił również uwagę na podane informacje dotyczące finansowania pomnika. Informacje zawarte w artykule pochodzą z udostępnionego nam przez prezesa Mariusza Pawlaka, fragmentu Kroniki Jubileuszowej Koła SZŻAK w Rykach. Przygotował ją członek Komisji Rewizyjnej, który był w tym czasie w Kole.

Były burmistrz podał, że cały pomnik kosztował około 11 tys. złotych, w tym 5 tys. zł pochodziło z budżetu gminy, 2 tys. zł wynosiła dotacja z Urzędu Wojewódzkiego, a żołnierze AK dawali tyle, na ile było ich stać.

US

Historyczny moment dla gminy Ułęż

Zespół Pałacowo-Parkowy stał się własnością samorządu. 10 kwietnia w obecności notariusza, Pawła Bacy, prowadzącego Kancelarię Notarialną w Rykach, doszło do podpisania aktu notarialnego pomiędzy gminą Ułęż a Moniką Ochnio - spadkobierczynią po matce Marii Szczesniowskiej-Widymskiej.



Od lewej: Ireneusz Rotko - Kancelaria Prawna Rotko Smyk i Wspólnicy Sp.k.; Monika Ochnio, Izabela Kulik - wójt gminy Ułęż, Paweł Baca - Kancelaria Notarialna w Rykach

i dumy mieszkańców. Akt ten zamyka trudny, wieloletni okres niepewności prawnej i otwiera nowy rozdział dla całej społeczności lokalnej, umożliwiając dalszy rozwój i inwestycje w infrastrukturę publiczną. Gmina Ułęż nabyła prawo własności za kwotę 1,4 mln zł finansowaną z budżetu gminy.

Przedstawiciele samorządu kierują szczególne słowa podziękowania do Moniki Ochnio, która wykazała się ogromnym zrozumieniem i dobrą wolą, podejmując decyzję o polubownym zakończeniu sporu.

- Serdecznie dziękujemy również wszystkim osobom i instytucjom, które na przestrzeni lat wspierały gminę Ułęż w dążeniu do wyjaśnienia statusu prawnego budynku. Planujemy działania mające na celu modernizację pałacu oraz jego otoczenia, tak by nadal służył mieszkańcom jako przyjazna i nowoczesna siedziba samorządu, dostosowana do wymogów współczesnej dostępności - czytamy na stronie internetowej gminy Ułęż.

US

Zebrali blisko 2 tysiące złotych dla potrzebujących



W przygotowanie kiermaszu zaangażowały się wszystkie klasy, które z wielkim entuzjazmem dostarczyły na stoły swoje własnoręcznie przygotowane wypieki

Na terenie Szkoły Podstawowej w Nowodworze odbył się wyjątkowy charytatywny kiermasz ciast, zorganizowany przez Szkolny Klub Wolontariusza. Dochód z kiermaszu przeznaczono na wsparcie leczenia mieszkańców gminy.

Wydarzenie to wzbudziło ogromne zainteresowanie zarówno uczniów, jak i nauczycie-

li, którzy z radością wzięli udział w akcji, wspierając szczytny cel.

W przygotowanie kiermaszu zaangażowały się wszystkie klasy, które z wielkim entuzjazmem dostarczyły na stoły swoje własnoręcznie przygotowane wypieki. Na odwiedzających czekały smakowite babeczki, serniki, szarlotki, ciasta czekoladowe oraz wiele innych słodkości, które szybko zniknęły. Cały dochód z kiermaszu został przeznaczony na wsparcie leczenia mieszkańców gminy Nowo-

dwór: Macieja Wojtasia i Pawła Okonia. Dzięki wspólnemu wysiłkowi udało się zebrać imponującą kwotę 1920,70 zł, która już została przekazana osobom potrzebującym pomocy.

To wspaniały wynik, który udowadnia, jak wiele można zdziałać, gdy działa się razem. Kiermasz ciast nie tylko umożliwił zbiórkę funduszy na szczytny cel, ale także pokazał, jak silna jest wspólnota szkoły.

US

Fot. S. K. Podstawowa w Nowodworze

Pomiar tlenku węgla wskazał 105 ppm

Tlenek węgla ulatniał się w mieszkaniu. Interweniowali strażacy i zespół ratownictwa medycznego.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 5 kwietnia w Rykach w budynku przy ul. Kordiana. - Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zostałem powiadomiony przez właściciela, że uruchomiła się czujka CO znajdująca się przy piecu gazowym znajdującym się w piwnicy wskazywała 50 ppm CO. W budynku przebywały dwie osoby dorosłe. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, sprawdzeniu wszystkich pomieszczeń w budynku miernikiem wielogazowym - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach.

Pomiary wskazały wartość około 50 ppm CO w pomieszczeniach znajdujących się w piwnicy, parterze i pierwszym piętrze. Na ostatniej kondygnacji w pomieszczeniu łazienki znajdował się piecyk gazowy do podgrzewania wody. Pomiar wskazał 105 ppm CO. - Wyłączono piecyk i zamknięto dopływ gazu do piecyka oraz przewietrzono wszystkie pomieszczenia. Późniejszy pomiar nie wykazał CO - dodaje strażak. W czasie prowadzonych działań został zadysponowany zespół ratownictwa medycznego w celu przebadania mieszkańców. Po przebadaniu osoby pozostały na miejscu. W działaniach udział brał zastęp z KP PSP w Rykach.

US

Strażacy pomogli otworzyć drzwi

Samotnie mieszkająca kobieta nie mogła otworzyć drzwi. Pomogli strażacy.

W poniedziałek, 7 kwietnia w Dęblinie przy ul. Staszica pomocy wzywła samotnie mieszkająca na trzecim piętrze kobieta. Drzwi do mieszkania były

zamknięte i kobieta nie mogła sama otworzyć, z uwagi na ograniczoną zdolność poruszania. Działania zastępu polegały na otwarciu mieszkania. Do czasu dojazdu ZRM udzielono wsparcia psychicznego. W działaniach udział brał zastęp z KP PSP w Rykach.

US

INFORMATOR GMINY ULĘŻ

Palmy z gminy Ułęż zachwyciły pomysłowością



Palmy z gminy Ułęż, które wzięły udział w VI Wojewódzkim Konkursie na Palmę i Pisanek Wielkanocną!

Konkurs ten ma na celu m.in.: upowszechnianie tradycji i folkloru związanych z tematyką Świąt Wielkanocnych, popularyzowanie i poszerzanie wiedzy na temat symboliki i znaczenia pisanki oraz palmy w polskiej obrzędowości ludowej. Prace konkursowe w etapie gminnym złożyli: - Koło Gospodyń Wiejskich w Ułężu – palma tradycyjna, - Koło Gospodyń Wiejskich w Zosinie – palma współczesna.



Podczas Gali w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbyło się rozdanie nagród VI. Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisanek Wielkanocną. Spośród 270 zgłoszeń – 141 palm i 129 pisanek. Kolorowe, misterne, tradycyjne i nowoczesne – wszystkie prace zachwyciły pomysłowością i kunsztem wykonania! Wyróżnienie otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich w Zosinie. Gratulujemy paniom z naszych Kół Gospodyń Wiejskich. Współorganizatorami VI. Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisanek Wielkanocną byli Muzeum Wsi Lubelskiej i Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego.

R E K L A M A



Esculap

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

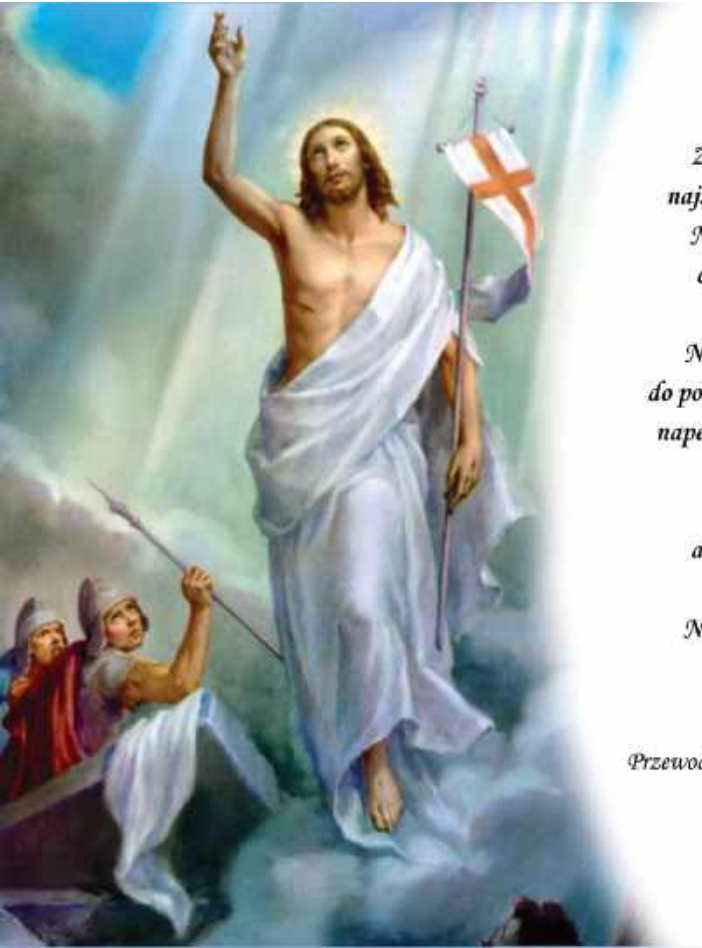
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG
- echo serca
- pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCLAPSC.PULAWY.PL

Ż Y C Z E N I A



Drodzy Mieszkańcy Gminy!

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości i nadziei. Niech ten wyjątkowy czas będzie pełen rodzinnego ciepła, wzajemnej życzliwości oraz odpoczynku od codziennych trosk.

Niech Zmartwychwstanie Chrystusa przyniesie siłę do pokonywania trudności, a budząca się do życia wiosna napełni Was optymizmem i energią do realizacji marzeń oraz planów.

Życzymy, aby w Państwa domach gościł pokój, a wspólne świętowanie umocniło więzi rodzinne i sąsiedzkie.

Niech każdy dzień będzie pełen pomysłowości i dobra.

Wesołego Alleluja!

Przewodnicząca Rady Gminy Ułęż
/-/ Edyta Kopacz

Wójt Gminy Ułęż
/-/ Izabela Kulik



Gmina Kłoczew pamięta...

Uczcili poległych w Katyniu

W piątek, 11 kwietnia przedstawiciele samorządu gminy Kłoczew z wójtem gminy Zenonem Stefanowskim na czele, księża, nauczyciele, uczniowie i mieszkańcy gminy wzięli udział w uroczystych obchodach 85. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.



Więcej zdjęć na ryki.24wspolnota.pl

Uroczystość zgromadziła młodzież, która miała okazję utrwalić wiedzę przekazywaną w szkołach



Prelekcję poprowadzili Hanna Witek - prezes Towarzystwa Przyjaciół Ryk i Jarosław Frąckiewicz - historyk, członek Towarzystwa Przyjaciół Stężycy

Uroczystość rozpoczęła się przy Pomniku Niepodległości „GLORIA VICTIS”. Wójt gminy podziękował wszystkim zebranym za przybycie i w kilku zdaniach odniósł się do obchodzonej rocznicy. - Spotykamy się w miejscu upamiętniającym tragiczne wydarzenia w historii Polski. Właśnie dzisiaj przypada 85. rocznica rozpoczęcia masowych mordów na elicie polskiej

go społeczeństwa, na oficerach Wojska Polskiego, policji. Mordu, który symbolicznie jest nazywany „mordem katyńskim”, ale miejsc, w których nasi oficerowie oddawali życie było wiele - mówił Zenon Stefanowski. Następnie proboszcz parafii pw. Św. Jana Chrzyciela w Kłoczewie ks. Piotr Paćkowski poprowadził modlitwę za zmarłych, poległych w obronie ojczyzny. Delegacje samo-

rządowe i szkolne złożyły kwiaty i znicze przed pomnikiem, oddając w ten sposób symbolicznie hołd ofiarom. Kolejnym punktem wydarzenia była prelekcja Hanny Witek - prezes Towarzystwa Przyjaciół Ryk i Jarosława Frąckiewicza - historyka, członka Towarzystwa Przyjaciół Stężycy. Opowiedzieli oni o tym, co wydarzyło się przed laty w Katyniu, podając przykłady osób bezpo-

średnio związanych z powiatem ryckim. Prelekcja była wzbogacona o fragment filmu „Katyń” w reżyserii Andrzeja Wajdy oraz utwór „Ostatni List - Katyń 1940”. Zaprezentowany został również film autorstwa Oliwii Witek, który zdobył I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Katyń 2024”.



Delegacje samorządowe i szkolne złożyły kwiaty i znicze przed pomnikiem, oddając w ten sposób symbolicznie hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej

US

ODESZLI

9 kwietnia zmarła
Dorota Jakubaszek
z Władysławowa
przeżyła 31 lat

8 kwietnia zmarł
Krzysztof Kembłowski
z parafii w Dęblinie
przeżył 72 lata

8 kwietnia zmarła
Leokadia Gordat
z parafii w Dęblinie
przeżyła 94 lata

3 kwietnia zmarł
Marek Kawka
z parafii w Dęblinie
przeżył 71 lat

4 kwietnia zmarł
Marian Wojdat
z parafii w Dęblinie
przeżył 73 lata

4 kwietnia zmarła
Ewa Opieka z domu Jermolik
z parafii w Dęblinie
przeżyła 77 lat

Zadziałał czujnik gazu

W łazience doszło do rozszczelnienia instalacji gazowej.

Strażacy z KP PSP w Rykach 4 kwietnia zostali wezwani do mieszkania przy ul. Kościuszki w Rykach, gdzie doszło do rozszczelnienia instalacji gazowej. Na miejscu obecny był pracownik PGKiM w Rykach, który eksplozometrem zlokalizował dokładne miejsce rozszczelnienia instalacji.

- Rozszczelnienie spowodowało załączenie czujnika gazu. Jeszcze przed przybyciem straży pożarnej właściciel mieszkania otworzył okna w celu przewietrzenia pomieszczeń. Działania za-

stępu strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, dokładnym przewietrzeniu pomieszczeń, zamknięciu zaworu dopływu gazu oraz próbie pomiaru stężenia gazu miernikiem wielogazowym - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach.

Z uwagi na to, że pomieszczenia zostały wcześniej przewietrzone oraz wypływ gazu był mało intensywny miernik wielogazowy, którego używali ratownicy PSP wykazał 0.

US

R E K L A M A

**RECYKLING CENTER**

RYKI, UL. LUBELSKA 43

KIERUNEK**Chrustne****SKUP ZŁOMU**

- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

SKUP ZŁOMU
☎ 609 126 733**AUTO KASACJA**

- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

AUTOKASACJA
☎ 781 200 418**SPRZEDAŻ CZĘŚCI**
☎ 603 756 451

Odwiedziny w szpitalu? Płać za parking albo mandacik. A obok pusty plac...

Należący do starostwa teren przy ul. Żytniej 22 w Rykach jest zamknięty. Służy jako plac do składowania materiału rozbiórkowego z dróg powiatowych. Mieszkańcy woliliby, żeby służył jako parking, zwłaszcza w chwilach, gdy odwiedzają swoich bliskich w szpitalu.

Na terenie miasta Ryki są takie obszary, gdzie znalezienie wolnego miejsca parkingowego graniczy z cudem. Jednym z takich miejsc jest teren przy ul. Żytniej w okolicy szpitala i ośrodka zdrowia. Przy szpitalu jest parking, ale płatny. Przy ośrodku zdrowia parking jest bardzo mały. Do tego parkowanie na ulicy jest zabronione. Mimo to dużo osób zostawia tam samochody, aby załatwić swoje sprawy w okolicy. Nasz Czytelnik zaprosił nas na spotkanie, aby pokazać miejsce, gdzie kiedyś była możliwość zaparkowania samochodu, a teraz wisi łańcuch uniemożliwiający wjazd. Mowa tu o placu przy ul. Żytniej 22, gdzie niegdyś mieściła się przychodnia. Tamtejszy ośrodek zdrowia zakończył swoją działalność w 2010 roku. Nieruchomość należy do starostwa.

- Dopóki teren był otwarty, kilka samochodów się mieściło. Od kiedy wznowiono działalność szpitala i powstał tam parking płatny, ten teren zamknięto - mówi nam Czytelnik, który sugeruje celowe działanie władz. Nierucho-



Na wjeździe na plac jest łańcuch i znak. W ubiegłym tygodniu działka była niemal pusta. - Przecież tu byłoby miejsce dla kilkunastu aut - denerwuje się Czytelnik

mość ta stanowi własność Powiatu Ryckiego. - Budynek stoi i niszczeje. Miał tu powstać dom dziecka. Zrezygnowali z tego pomysłu. Od kilku lat jest to na sprzedaż. Chyba nie ma zainteresowania - dodaje Czytelnik, prosząc nas o interwencję w tej sprawie. - Mieści się przy tej ulicy laboratorium, ludzie chorzy i niepełnosprawni przyjeżdżają do ośrodka zdrowia i do szpitala. To nie jest teren prywatny. Ludzie chcą mieć, gdzie zaparkować, kiedy idą do lekarza, a nie stresować się, że zaraz przyjedzie policja i wlepi im mandat, bo stoją na zakazie. A gdzie mają stanąć? Policjanci mają tu codziennie „żniwa” - pyta. Zainteresowaliśmy się tą sprawą. W wykazie nieruchomości na sprzedaż znajdującym się w Biuletynie

Informacji Publicznej Powiatu Ryckiego jest wskazana przez Czytelnika nieruchomość. Cena nieruchomości 1 400 000 zł.

Starosta: nie było to celowe działanie

Skontaktowaliśmy się również z Dariuszem Szczygalskim, starostą powiatu ryckiego, którego zapytaliśmy, czy jest możliwość otwarcia terenu po to, aby mogli tam parkować samochody mieszkańcy? - Teren przy budynku nigdy nie był placem parkingowym. To teren, który z budynkiem tworzy jedną nieruchomość. Jest tam składowany materiał, który pochodził z rozbiórk dróg powiatowych, czyli kostka brukowa. Nie wiem, w którym momencie „zjedzie”

jakikolwiek materiał, a to jest miejsce, gdzie można go składować. Nie mogą tam stać samochody - mówi.

Dementuje również informację, jakoby teren ten został zamknięty celowo w momencie, gdy przy szpitalu powstał parking płatny. - Nie było to celowe działanie. Teren nie jest strzeżony, gdyby coś się komuś stało, powiat ponosiłby za to odpowiedzialność. Krótko odpowiedział na temat utworzenia domu dziecka w tym miejscu.

- Były takie plany w 2020 roku, ale po analizie finansowej stwierdziliśmy, że jest to niekorzystne dla powiatu.

Urszula Sadura

Brawo Rafał!



Rafał Czmiel pokazał, że ma talent. Pisanka w wykonaniu ucznia ze szkoły w Kłoczewie została wyróżniona w wojewódzkim konkursie

Rafał Czmiel, uczeń Szkoły Podstawowej w Kłoczewie, został wyróżniony.

W niedzielę, 6 kwietnia w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbyło się uroczyste podsumowanie VI Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisankę Wielkanocną. To wyjątkowe wydarzenie zgromadziło wielu utalentowanych uczestników, którzy zaprezentowali swoje prace inspirowane tradycjami wielkanocnymi.

W kategorii „pisanka wielkanocna wykonana techniką współczesną” wyróżnienie otrzymał uczeń Szkoły Podstawowej im. Polskich Noblistów w Kłoczewie, Rafał Czmiel. Jego praca zachwycała komisję konkursową, a sama nagroda jest dowodem na jego ogromny talent i zaangażowanie w rozwijanie swojej pasji artystycznej.

Serdecznie gratulujemy Rafałowi i życzymy mu kolejnych sukcesów w przyszłości!

US

Boazeria i panele sufitowe w ogniu

Pożar wybuchł w budynku jednorodzinnym na parterze.

W Rososzach 2 kwietnia doszło do pożaru instalacji elektrycznej w budynku jednorodzinnym na parterze. Paliła się boazeria drewniana i panele sufitowe. Właściciel przed przybyciem straży pożarnej odłączył prąd głównym wyłącznikiem i ugasił pożar.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zda-

żenia, zdemontowaniu nadpalonych elementów boazerii i paneli.

Jak informuje nas mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach, sprawdzono pomieszczenia na parterze i pierwszym piętrze miernikiem wielogazowym, gdzie nie stwierdzono zagrożenia.

W działaniach udział brali strażacy z KP PSP w Rykach i OSP Rososz.

US

Z Y C Z E N I A

Pogodnych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
radości płynącej ze
Zmartwychwstania Pańskiego.
Zdrowia, wiosennego optymizmu
oraz wszelkiej pomyślności
życzą

Przewodnicząca Rady Gminy
Urszula Stachnio

Wójt Gminy Nowodwór
Ryszard Piotrowski

Wielkanoc

Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkiej Nocy
składamy najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, pogody ducha i prawdziwej radości.
Niech ten świąteczny okres będzie czasem
wyjątkowym, pełnym wzajemnej życzliwości
przynoszącym wytchnienie i nadzieję.
Radosnego Alleluja!

Przewodniczący Rady
Gminy Kłoczew
Marek Cikała

Wójt
Gminy Kłoczew
Zenon Stefanowski

Mieszkańcowi powiatu ryckiego zarzucono jeszcze jeden czyn niepowiązany z wypadkiem samochodowym

Najpierw do szpitala, potem do aresztu, a teraz przed sąd. Koniec śledztwa w sprawie tragicznego wypadku

POW. RYCKI: KIA uderzyła w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. Za jej kierownicą siedział nietrzeźwy 27-latek bez prawa jazdy, obok niego nastoletni kolega. Młodszy z mężczyzn nie przeżył wypadku. Mieszkaniec powiatu ryckiego za swój czyn odpowie teraz przed sądem. I to nie tylko za tragedię z Rososzy.

Stracił panowanie nad pojazdem

Auto wyleciało z drogi na łuku jezdni - KIA zjechała na prawe pobocze drogi, po czym uderzyła w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. Do tragedii doszło 15 stycznia br., na drodze powiatowej w Rososzy (gmina Ryki), w terenie zabudowanym. Za kierownicą jadącego w kierunku Leopoldowa auta marki KIA siedział 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem. Policjanci wskazują, że kierowca najprawdopodobniej

nie dostosował prędkości do warunków drogowych.

Tuż po zdarzeniu trasa była zablokowana, trzeba było zorganizować objazdy drogami lokalnymi. Czynności na miejscu były wykonywane pod nadzorem prokuratora.

Skończyło się tragedią - śmierć poniósł 19-letni pasażer pojazdu. 27-letni kierujący został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała. Mężczyzna prowadził auto pod wpływem alkoholu, miał w organizmie prawie promil alkoholu. Na dodatek nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania.

Szpital, a następnie areszt

W pierwszych dniach po zdarzeniu Prokuratura Rejonowa w Rykach informowała, że postępowanie jest prowadzone w sprawie i nikomu nie zostały postawione zarzuty - w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest śmierć innej osoby.

Niedługo później sytuacja się zmieniła, bo 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

- Usłyszał zarzut spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości oraz kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów - informował wówczas prokurator Ziemowit Sulek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach.

Kradzież sklepowa

Śledztwo zakończyło się skierowaniem w miniony czwartek, 10 kwietnia, aktu oskarżenia przeciwko 27-latkowi do Sądu Rejonowego w Rykach. Poza dwoma wspomnianymi zarzutami, w akcie oskarżenia mieszkańcowi powiatu ryckiego zarzucono jeszcze jeden czyn niepowiązany z tragicznym zdarzeniem z 15 stycznia w Rososzy.

- Chodzi o przestępstwo przeciwko mieniu, kolokwialnie mówiąc kradzież sklepową. Przyznał się do popełnienia tego czynu - zaznacza prokurator Ziemowit Sulek.

Obecnie za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, kierując pojazdem pod wpływem alkoholu, grozi nie mniej niż pięć, a maksymalnie nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

Droga była mokra, ale nie śliska

„Wspólnota” dotarła do jednego ze świadków, który jako jeden z pierwszych dotarł na miejsce zdarzenia.

- Wracałem z pracy. Przede mną zatrzymał się samochód. Zrobiłem to samo. Gdy wyszedłem, zobaczyłem uszkodzone auto, które według mnie uderzyło w drzewo, a następnie w płot. Podbiegłem na miejsce. Dowiedziałem się, że odpowiednie służby zostały już powiadomione - mówi jeden ze świadków. Jak przyznaje, zauważył dwóch poszkodowanych. - Wszystko działało się chwilę wcześniej. Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta. Pytał się, co się stało z jego kolegą. Młodszy z nich chyba jeszcze żył, ale widok nie był miły. Po jakimś czasie dotarła do mnie wiadomość, że nie przeżył - dodaje.

Świadek wypadku zaznacza, że w tym czasie warunki do poruszania się po drodze były w miarę dobre - droga była mokra, ale nie śliska.

Dominik Smagała

Aż 43 kierowców jechało za szybko, a to nie wszystkie przewinienia

Policjanci z ryckiej drogówki podsumowali ogólnopolską akcję pod nazwą „Prędkość”.

Podczas ogólnopolskiej akcji pod nazwą „Prędkość” policjanci z ryckiej drogówki zwracali uwagę na nieprawidłowe zachowania kierowców, które są głównymi przyczynami zdarzeń drogowych. Głównym celem akcji było poprawienie stanu bezpie-

czeństwa w ruchu drogowym.

- Kontrolowaliśmy prędkość kierujących pojazdami zarówno statycznie, jak i dynamicznie, przy użyciu mierników prędkości i videorejestratorów. Policjanci objęli szczególnym nadzorem miejsca, gdzie najczęściej dochodzi do zdarzeń drogowych, których przyczyną jest nadmierna prędkość oraz rejon przejazdów dla pieszych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer

prasowy KPP w Rykach.

Niestety nadal wielu kierowców łamie przepisy prawa, co potwierdziła prowadzona akcja. Policjanci ryckiej drogówki ujawnili ponad 50 wykroczeń drogowych. 43 kierowców tego dnia zbyt mocno naciskało na pedał gazu. Ponadto 24 z nich jechało zbyt szybko w rejonie przejścia dla pieszych. Najczęściej, w oko policyjnych radarów, wpadali kierowcy samochodami

osobowymi. Wobec wszystkich sprawców wykroczeń mundurowi stosowali odpowiednie środki przewidziane prawem.

Dodatkowo funkcjonariusze przebadali na trzeźwość blisko 50 kierowców. Tym razem wszyscy byli trzeźwi.

Policjanci apelują o stosowanie się do obowiązujących przepisów prawa o ruchu drogowym.

US

Szajka sklepowych złodziei w rękach lubartowskiej policji

Kradli w sklepach w całym województwie. Wpadli w Lubartowie.

Trzej mężczyźni - 21-latek z Międzyzdrojów, 31-latek z powiatu lubelskiego, oraz 43-latek z Warszawy - od marca kradli w sklepach na terenie województwa lubelskiego. Działali w Puławach, Lublinie, Białej Podlaskiej, Garwolinie, ostatnio w Lubartowie.

- Ich celem były głównie drogie artykuły sportowe i kosmetyczne, które kradli z „sieciówek”, powodując straty się-



„Trójca grzeszna” w rękach policji

gające znacznych kwot - opisuje działania zatrzymanych mł. asp. Jagoda Maj. Łącznie nakradli towarów na kwotę 25 tys. zł.

Tożsamość mężczyzn ustaliła lubartowska policja. Wszyscy trzej zostali zatrzymani. Zgromadzony materiał dowodowy

pozwolił na postawienie im ośmiu zarzutów. Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował wszystkich trzech mężczyzn na 3 miesiące. 21-latek z Międzyzdrojów i 43-latek z Warszawy byli już wcześniej notowani.

Marcin Kusyk

Oszust podszył się pod jej koleżankę. I było po pieniądzach

Łączna: Prawie 900 zł w wyniku oszustwa straciła 20-latka. Oszust włamał się na konto na portalu społecznościowym jej koleżanki.

- Oszustwo metodą „na Blik” polega na włamaniu się i przejęciu konta na portalu społecznościowym oraz wysyłaniu na komunikatorach wiadomości do znajomych z prośbą o pomoc finansową poprzez wygenerowanie kodów Blik. Adresat po otrzymaniu takiej wiadomo-

ści, zwykle kierując się chęcią pomocy znajomemu, generuje kod i przekazuje go proszącemu o pożyczkę. Oszust od razu wpisuje podany kod, realizując przelew za zakupiony towar lub w dowolnym bankomacie i wypłaca z niego podaną kwotę. Co prawda, właściciel konta musi jeszcze potwierdzić transakcję, ale robi to jednym, często instynktownym, w dobrej wierze, kliknięciem - wyjaśnia asp. Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

W taki scenariusz wpisała się 20-letnia mieszkanka Łęcznej. Kobieta poinformowała policjan-

tów, że ktoś włamał się na konto na portalu społecznościowym jej koleżanki. Następnie, podszywając się pod nią, skontaktował się poprzez komunikator i poprosił o szybką pożyczkę pieniędzy przekazaną kodem Blik. 20-latka już wcześniej przekazywała swojej przyjaciółce kody Blik na realizację zamówień internetowych, więc nie wahała się, by udzielić jej pomocy finansowej tym razem.

W ten sposób rzekoma koleżanka doprowadziła zgłaszającą do utraty prawie 900 złotych.

Joanna Niecko

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psychoterapeuta, Lublin/KUL	0,5	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/FULL JOB		30,5 zł/godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin		30,50 zł	z
Inspektor do spraw rozliczeń, Lublin/RSM Motor	1	6 000,00 zł	u
Elektryk – montażysta, Lublin/NEETER MYRCHA	1	4 666,00 zł	u
Brukark, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Monter urządzeń reklamowych, Lublin/MAIK	1	32 zł/godz.	u
Robotnik ogólnobudowlany, Lublin/KUL	1	4 666,00 zł	u
Pracownik działu kadr i płac, Lublin/FULL JOB		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel gry na perkusji, Lublin/Szkoła Muzyczna	0,15	1 357,20 zł	u
Księgowy, Lublin/Biuro Księgowe	1	5 000,00 zł	u
Kadrowiec, Lublin/Biuro Księgowe	1	5 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/WSEI	1	4 670,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Asystentka stomatologiczna, Lublin/Galiński		50 zł/godz.	z
Higienistka stomatologiczna, Lublin/Galiński		50 zł/godz.	z
Sprzątaczk, Lublin/SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Lublin/ELEKTROSTAL	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik budowlany, Jaroszewice	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/MOTO EURO	1	8 000,00 zł	u
Pomocnik murarza, Garbów	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Prawiedniki/GROSİK	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca Prawiedniki/GROSİK	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niedźwica Duża/WEREMCZUK	1	6 500,00 zł	u
Operator formatówki dwupiętowej, Krężnica Jara	1	4 666,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/ godz	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Brukark/ pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Magazynier z UDT, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Spawacz TIG/MAG Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Operator maszyn (do przyrzużenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Kucharz (tradycyjna kuchnia polska) Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Skandal na sesji. Radny mówił do kobiety o orgazmie

POWIAT OPOLSKI:

Cały czas wrze w Józefowie nad Wisłą. Radni atakują miejscową szkołę, a absolwenci bronią placówki. W tej wymianie argumentów doszło do skandalu z radnym Andrzejem Twarowskim w roli głównej.

Radni pochylają się właśnie nad uchwałą dotyczącą likwidacji niefunkcjonującego już od kilku lat liceum ogólnokształcącego. W miejsce Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą chcą utworzyć dwie odrębne placówki, czyli szkołę podstawową i przedszkole samorządowe, które działają tam obecnie.

Ale przy okazji dyskusji część radnych krytykuje pracę nauczycieli i funkcjonowanie istniejącej placówki. Padają oskarżenia dotyczące metod nauczania sprzed ponad dziesięć lat.

A do tego doszły anonimy. Dwa. Jeden dotyczył pracy nauczycieli, a drugi - radnych. Podczas jednej z sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą radni zajęli się jednym z nich, ale tylko tym dotyczącym nauczycieli. Drugi... zignorowali, nie został nawet odczytany.

„Orgazmu zaraz pani dostanie...”

Podczas ostatniej sesji do zarzutów w sprawie pracy nauczycieli i rzekomo słabych wyników uczniów Zespołu Szkół w Józefowie nad Wisłą głos zabrały panie dyrektorki ZSO w Józefowie. Jedną z nich przekazała szczegółowe informacje dotyczące sukcesów uczniów oraz wyników egzaminów zewnętrznych z kilku ostatnich lat. Chciała przekazać, że szkoła wcale nie znajduje się na szarym końcu, jeżeli chodzi o wyniki egzaminów.

Po jej wystąpieniu głos zabrał radny Andrzej Twarowski.

- Ja myślałem, że od tych sukcesów, które pani przedstawiła, orgazmu zaraz pani dostanie... - stwierdził radny.

Jego wypowiedź wywołała ogromne oburzenie wśród mieszkańców słuchających obrad, wśród gości uczestniczących w sesji także, ale sami radni nie zareagowali. A Andrzej Twarowski



Andrzej Twarowski,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- *Ja myślałem, że od tych sukcesów, które pani przedstawiła, orgazmu zaraz pani dostanie...*

ski nie chciał przeprosić ani odwołać swoich słów.

- Może mnie pani do sądu podać. No proszę pani, no niekulturalne? Jeżeli pani tak to odbiera, to ma pani drogę sądową, proszę mi nie przerywać... - skwitował.

Jak stwierdzili niektórzy radnych, dyskusja nie dość, że zeszła na niewłaściwe tory, to najwyżej zaszła stanowczo za daleko. Sesja była burzliwa.

W głosowaniu udział wzięło 15 radnych, z czego 13 było za rozwiązaniem Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą, a dwie osoby wstrzymały się od głosu. Uchwała została podjęta. Teraz będą to dwie odrębne placówki: podstawówka i przedszkole.

W sprawie likwidacji Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Józefowie nad Wisłą głosowało również 15 radnych, z czego 14 było za, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Pani dyrektor przeprosin też się doczekała. Nieoczekiwanie pod koniec sesji za zachowanie radnego Twarowskiego przeprosiła przewodnicząca Rady Miejskiej, Irena Kręcisz.

„W tej szkole nie będzie miał kto uczyć!”

- Nawet nie orientujecie się przed końcem waszej kadencji, że w tej szkole nie będzie miał kto uczyć - zwrócił się do radnych Jacek Gawlik, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Opolu Lubelskim.

Odnosił się też do negatywnych opinii radnych dotyczących funkcjonowania placówki w Józefowie nad Wisłą.

- Dlaczego nie wozicie swoich dzieci do innych szkół (...). Każda szkoła przyjmie wasze dzieci, jeżeli w tej szkole w Józefowie źle się dzieje i źle się pracuje? - pytał ironicznie radnych.

Podkreślił, że w całej tej dyskusji brakuje szacunku, dwustronnego i zwykłej rozmowy, zamiast skakania sobie do gardeł.

„Zostawcie szkołę w spokoju!”

W obronie szkoły głos zabrał jeden z uczniów.

- Muszę przyznać, że towarzyszyły mi różne emocje, kiedy oglądałem zapis wideo z ostatniej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą. Jestem wychowankiem szkoły w Józefowie - od przedszkola aż do liceum - i postanowiłem zabrać głos, bo „aby zło zatrumfowało, wystarczy, aby dobrzy ludzie nic nie robili” - rozpoczął, dodając, że gdy sam chodził do józefowskiego ogólniaka, był w jednym z roczników wyżu demograficznego.

Jak wyjaśnia, widział, że szkoła starała się uatrakcyjnić ofertę edukacyjną, wprowadzając rozszerzenia przedmiotów, dodatkowe godziny, czy liceum profilowane. Jednak niż demograficzny doprowadził do wygaszenia liceum.

- W szkole, jak to w szkole - jednym nauczycieli lubiło się bardziej, innych mniej. Ale dziś, z perspektywy czasu, nie potrafię wskazać ani jednej osoby, o której nie mógłbym powiedzieć czegoś dobrego - podkreśla były uczeń. - Nie sposób wymienić wszystkich nauczycieli i pracowników, którzy przez lata tworzyli i nadal tworzą to miejsce. Ilekroć Państwa spotykałem, zatrzymuję się na chwilę, by zamienić kilka słów i powspominać. Nie mieliście z nami łatwej roboty. Co reforma, to nowe absurdy: mundurki, nowe lektury... A uczniowie nie ustawali w wymyślaniu „urozmaiceń” życia szkolnego - dodaje.

I przy okazji zauważa, że w poprzednich kadencjach samorządowych nie było takiej walki z „ludźmi szkoły”, jaką możemy obserwować od czerwca ubiegłego roku.

- Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi oglądać, jak szanowane dyrektorki - osoby znane i cenione w naszej społeczności - muszą bronić dobrego imienia szkoły przed „wysoką radą” - podkreśla uczeń rozczarowany zachowaniem radnych.

”

Były uczeń szkoły
Panie radny - powinien się pan wstydić. I przeprosić za swoje słowa

rowany zachowaniem radnych. - Panie radny - powinien się pan wstydić. I przeprosić za swoje słowa. Wszyscy już widzą, że nie reprezentuje pan mieszkańców, tylko prowadzi prywatną vendettę. Wstydić powinna się również pani przewodnicząca - jako moderator powinna pani natychmiast i stanowczo zareagować. Tak po ludzku. Jako kobieta. Wstydić powinna się także pani radna z Ugorów, którą seksistowski komentarz rozbawił niemal do łez. Żaden z radnych nie zabrał głosu, by potępić to zachowanie - podkreśla.

„Nie będzie likwidacji szkoły i przedszkola!”

W sprawie likwidacji Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą oświadczenie wydał burmistrz, Paweł Grabek. Wszystko dlatego, że część mieszkańców ma obawy, że wchodzące dotąd w jej skład placówki przestaną istnieć... A w uchwałach podejmowanych przez radnych nie ma o tym mowy.

Paweł Grabek zwrócił się do mieszkańców, bo w przestrzeni publicznej pojawiły się nieprawdziwe informacje dotyczące przyszłości Szkoły Podstawowej oraz Przedszkola Samorządowego w Józefowie nad Wisłą.

- (...) stanowczo oświadczam, że nie planuje się likwidacji żadnej z tych placówek oświatowych. Szkoła Podstawowa i Przedszkole Samorządowe istniały i istnieć będą - zapewnił.

Obie placówki zapewniają dzieciom i młodzieży z gminy Józefów nad Wisłą dostęp do edukacji bez konieczności dowożenia ich do innych miejscowości na terenie powiatu opolskiego.

- Jednocześnie zapewniam, że wszelkie działania podejmowane przez samorząd w obszarze oświaty mają na celu jedynie poprawę jakości edukacji oraz racjonalne gospodarowanie środkami publicznymi,

Wasze komentarze:

Anna:

Ile jadu w tym człowieku do tej kobiety. Do szkoły po naukę dialogu opartego o argumenty. Jest taki fajny język NVC (porozumienie bez przemocy). Tu pan zastosował język szkalania i arogancja wobec zawodu nauczyciela, arogancja wobec kobiety na stanowisku dyrektora, wstydy.

Anna:

Pan, dał świadectwo o sobie.

Łukasz:

A kto go wybrał?

Danuta:

(...) brak reakcji ze strony burmistrza na takie chamstwo jest niezrozumiałe, a przeprosiny pani przewodniczącej na końcu sesji kwalifikują ją do natychmiastowego zdjęcia z pełnionej funkcji, bo to już jest skandal za skandalem. Nie wiem, dlaczego jest nagonka na szkołę, ale myślę, że się szybko dowiemy.

Marysia:

Myślę, że jest w tym drugie dno. Może będzie dwóch dyrektorów, jeden przedszkola, drugi SP. To, co było na ostatniej sesji, to naprawdę skandal. Chyba teraz pozostaje mi cieszyć się, że mogłam uczęszczać do SP w Józefowie za czasów, kiedy najważniejsze były wartości moralne przekazywane przez nauczycieli. A kto chciał się uczyć, to się uczył, nikt do nikogo nie miał pretensji, ale zawsze tak jest, że zło widzi się w szkole, w nauczycielach, w dyrekcji szkoły. Przykre...

nigdy zaś ograniczanie dostępu do nauki. Proszę mieszkańców o nieuleganie dezinformacjom oraz zachęcam do bezpośredniego kontaktu z Urzędem Miejskim w razie jakichkolwiek wątpliwości - wyjaśnia Grabek, podkreślając, że nie rezygnuje z wprowadzania w gminie reform i gruntownych zmian.

Agnieszka Gołębiowska

Oszuści nie odpuszczają. Senior stracił pieniądze

Ryki: 76-latek z powiatu ryckiego stracił ponad 36 tys. zł w wyniku oszustwa.

76-letni mieszkaniec powiatu ryckiego powiadomił policję o oszustwie na tzw. inwestycje, w wyniku którego stracił ponad 36 tys. zł.

- Sprawa mieszkańca naszego powiatu zaczęła się od znalezionej reklamy na jednej ze stron internetowych, w której oferowano inwestycje w akcje firm powiązanych z zakupem ropy naftowej. Ta atrakcyjna oferta kuszyła seniora, który postanowił zainwestować pierwsze pieniądze. Po rozmowie z konsultantem przelał na wskazany rachunek ponad 1000 złotych. Przekazywane środki były przewalutowane na Euro i w tej walucie miały być dalej inwestowane - informuje aspirant Łukasz Filippek z KPP w Rykach. - Seniorowi wysłano link do strony z wirtualnym portfelem i podano dane do logowania. Gdy mężczyzna zalogował się, utworzył mu się jego wirtualny portfel, w którym pojawiały się nieduże dochody z inwestycji.

Po jakimś czasie oszuści namówili go do założenia rachunku walutowego. Miał on być mu niezbędny do inwestowania. Gdy 76-latek wpłacił pierwsze 150 zł, po pewnym czasie na to konto wpłynęły zarobione pieniądze w wysokości 145 zł. To uwiarygodniło przestępców i zachęciło do dalszego inwestowania.

Pod namową fałszywej konsultantki mężczyzna wykonał kilka wpłat na utworzony rachunek walutowy na łączną kwotę blisko 35 tys. zł. Po ich przekazaniu przestępcy nakłonili go do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 55 tys. zł. W tym celu złożył wniosek do banku, jednak ostatecznie nie zatwierdził wypłaty pieniędzy.

Jak się okazało, zgromadzone środki na koncie walutowym w wysokości ponad 36 tys. zł zostały wyprowadzone przez oszustów.

Joanna Niecko

Prezydent Puław przed bramą Zakładu Karnego: „To jest nasz sukces!”

- Nasz cel został osiągnięty - mówił prezydent Puław przed bramą Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. Jeszcze kilka dni wcześniej zapowiadał, że w poniedziałkowe przedpołudnie tę bramę przekroczy i zostanie tam pięć dni. Jednak ktoś te plany pokrzyżował.

7 kwietnia tuż przed godziną 10 Paweł Maj prezydent Puław, przyjechał przed Zakład Karny w Opolu Lubelskim. Miał odsiedzieć tam pięć dni za to, że nie zgodził się zapłacić zasądzonej grzywny w wysokości 5 tys. zł za to, że... pozwolił dzieciom korzystać z boiska... Nie poszedł za kratki, bo ktoś wpłacił grzywnę. Paweł Maj już na samym początku stwierdził, że jest to rażący dzień.

- Dowiedzieliśmy się, że zmiany w prawie pozwolą otworzyć wszystkie „Orliki” w Polsce, w tym „Orlik” w Puławach. Powiedział do ministra Nitras w czwartek, powiedział, że zmiany prawa obejmą zakres obiektów edukacyjnych, sportowych. Nasze dzieci zostaną wypuszczone - zaczął prezydent.

Jednak, jak sam przyznał, zszokowało go to, że stało się to dopiero po dużej batalii i po ogłoszeniu, że idzie do aresztu, aby dzieci mogły ćwiczyć.

- Dzisiaj, za chwilę, miałem znaleźć się tutaj, w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim, za kratami - dodawał Maj.

Prezydent nie może pogodzić się z tym, że rządzący wzięli się do pracy dopiero po takiej demonstracji. Pism, m.in. do ministra Nitrasa, wysyłał wiele, ale w większości pozostawały one bez odpowiedzi.



Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl

- To się stało dzięki ludziom, którzy mnie wspierają, którzy są ze mną. To jest moja siła, to są właśnie mieszkańcy! To jest nasz sukces - dziękował prezydent mieszkańcom, którzy go wspierali i przyjechali z nim do Opolu Lubelskiego

- Nie może tak być! Apeluje do rządzących, żeby pochyłali się nad naszymi potrzebami! - podkreślał.

Jednak nie krył też radości z zapowiedzianych zmian prawa i z tego, że „Orliki” w Polsce będą otwierane.

Puławską sprawę toczy się już od 2018 r., kiedy to zapadł pierwszy wyrok dotyczący możliwości korzystania z „Orlika” w Puławach. A potem były kolejne decyzje sądu, w wyniku których dzieci z osiedla Włostowice nie mają możliwości korzystania z boiska po szkole. Już po godzinie 15 „Orlik” jest zamykany... To efekt batalii sądowej rodziny, która mieszka w sąsiedztwie obiektu.

- Od 2018 r. apeluje, proszę, piszę pisma do różnych ministerstw, do rzecznika praw dziecka, do rzecznika praw obywatelskich, do posłów - jaki rząd by nie był - albo brak odpowiedzi, albo „nie da się” - przypomina prezydent.

Zmiany w prawie wprowadzone mają zostać w maju. Jak

Prezydent Puław:
„Zbudowałem ekrany akustyczne, wyłączyłem światło... Zrobiłem wszystko, co tamci państwo chcieli i wpuściłem te dzieci w dobrej wierze, żeby ćwiczyły, żeby mogły korzystać z tego boiska, bo one nie mogą czekać... No niestety, zostałem za to skazany - grzywną lub karą więzienia. Osoba, która wpłaciła grzywnę, usankcjonowała zło”.

podkreślił prezydent Puław, nie udało się to bez ludzi, którzy przez te wszystkie lata go wspierali, byli to głównie mieszkańcy zatroskani o los swoich dzieci i bez mediów, które sprawę nagłośniły.

Prezydent odniósł się również do sprawy grzywny.

- Ktośkolwiek zapłacił tę grzywnę, potwierdza ten niesprawiedliwy, amoralny wyrok sądu, który naprawdę uderza w nasze dzieci i sprawia, że dzieci cierpią. A ja na to się nie zgodzę! I tym czynem się nie zgodziłem. Uważam, że to nie powinno być wpłacone... - grzmiał, dodając, że jego zda-

niem zostało to zrobione wyłącznie po to, by uniknąć kompromitacji aparatu państwa.

Jak dodał radca prawny Urzędu Miejskiego w Puławach, Ernest Stolar, informacja o tym, że grzywna została wpłacona, wpłynęła dopiero w piątek tuż przed godziną 15. Nie było więc czasu, by weryfikować, kto tej wpłaty dokonał. Ale została ona potwierdzona zarówno w sądzie, jak i u komornika prowadzącego egzekucję. Zapowiedział jednak, że w ciągu kilku najbliższych dni będzie próbował dowiedzieć się, kto zapłacił grzywnę.

Agnieszka Gołębiowska



Paweł Maj,

prezydent Puław

Stało się to po dużej batalii, po moim ogłoszeniu, że idę do aresztu (...). Dzisiaj (poniedziałek, 7 kwietnia - dop.red.) miałem się znaleźć właśnie tutaj, w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim, za kratami. Okazało się, że prawo można zmienić, już w czwartek (3 kwietnia - dop.red.) minister ogłosił w sejmie, że jest to możliwe. Jest to też jeden z moich większych sukcesów w życiu i liczymy na to, że te „Orliki” w Polsce będą otwierane, że nasze dzieci będą mogły ćwiczyć.



Roman Kostecki,

piłkarz, pracował nad planami „Orlików”

Celem nadrzędnym i hasłem „Orlików” były uśmiech dziecka i zadowolenie. Nigdy w życiu nie przypuszczałem, że dojdzie do tak absurdu sytuacji, że ktoś będzie szedł do więzienia za budowanie obiektów sportowych. Obiekty sportowe mają dawać zadowolenie, a nie więzienie. Nie było to przewidziane, że będzie przeszkadzał hałas, że za chwilę będą skargi na wiele, wiele różnych obiektów. Tak nie może być.



Bernard Bojek,

opiekun puławskiego „Orlika”

To nie tylko „Orlik” w Puławach. Po tych decyzjach będą zamykane następne, jeżeli my pozwolimy na takie coś, to do czego to dojdzie? Dla mnie to jest niepokojące, że taki wyrok zapadł. Dla mnie to jest nieprawdopodobne. Ale ten mecz dzieci wygrały! Całe społeczeństwo, prezydent, wszyscy, którzy to wspierali, jesteśmy zwycięzcami. Tak powinno być od początku.



Ernest Stolar,

radca prawny Urzędu Miejskiego w Puławach

Informację o tym, że ta grzywna została uiszczona, dostaliśmy w piątek (4 kwietnia - dop.red.) tuż przed godziną 15, więc nawet nie było czasu, żeby starać się tę informację zweryfikować. Potwierdziliśmy to w dwóch źródłach - w sądzie i u komornika prowadzącego egzekucję. Mamy tylko potwierdzenie, że ta kwota została zaksięgowana.

Za rozbój trafili do aresztu

POWIAT OPOLSKI:
Napadli na 19-latkę, teraz są w areszcie tymczasowym, ale za swój czyn mogą posiedzieć sporo dłużej.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek, 4 kwietnia w gminie Opole Lubelskie. Pokrzywdzony 19-latek z powiatu lipskiego po godz. 20 powiadomił policjantów, że padł ofiarą rozbój.



18- i 23-latek na razie zatrzymani zostali na trzy miesiące. Ale grozi im dłuższa odsiadka

- Z relacji 19-latkę wynikało, że został napadnięty przez dwóch mężczyzn, którzy,

używając wobec niego przemocy w postaci przytrzymywania za ręce, doprowadzili

go do stanu bezbronności i dokonali kradzieży jego rzeczy w postaci telefonu

komórkowego, breloka do kluczy i e-papierosa. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że zna sprawców - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Kryminalni po ustaleniu dokładnego przebiegu zdarzenia rozpoczęli poszukiwania sprawców rozbój. Nie musieli szukać ich długo. Podejrzani okazali się 18- i 23-latek. Przy okazji funkcjonariusze znaleźli przy nich środki odurzające. Obaj mło-

dzieńcy trafili do policyjnego aresztu.

- Zebrane przez policjantów materiały dowodowe pozwoliły mężczyznom przedstawić zarzuty rozbój i posiadania środków odurzających. Sądu aresztował ich na trzy miesiące - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Grozi im do 15 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Zatrzymali oszustów w Warszawie

OPOLE LUBELSKIE:

Policjanci z Opolu Lubelskiego i z Poniatojewicznicy znaleźli oszustów, którzy kilka dni temu ogłolili konto jednej z mieszkank powiatu opolskiego.

66-letnia mieszkanka powiatu opolskiego zgłosiła policjantom oszustwo, w wyniku którego straciła swoje pieniądze. Oszust, który do niej zadzwonił, podał się za pracownika banku i poinformował, że jej oszczędności są zagrożone. Kobieta mu uwierzyła, wypłaciła wszystkie oszczędności ze swojego konta i przelała je na inne, rzekomo „bezpieczne”.

- Kobieta, nie podejrzewając, że to oszustwo, wykonywała wszystkie polecenia swojego rozmówcy. Kiedy wpłaciła wszystkie swoje pieniądze, „pracownik banku”, życząc spokojnego wieczoru, rozłączył się. 66-latką dopiero następnego dnia zorientowa-

Video z zatrzymania oszustów znajdziesz na opole.24wspolnota.pl

wała się, że została oszukana i wtedy zgłosiła sprawę na policję - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy K P Policji w Opolu Lubelskim.

66-latką w ten sposób straciła 20 tys.zł.

- Do sprawy przystąpili funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego razem z policjantami z komisariatu z Poniatojewicznicy, którzy wytypowali i namierzali mężczyzn podejrzewanych o oszustwo - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Mieli „nosa”. Już w poniedziałek, 7 kwietnia w Warszawie zatrzymali trzech obywateli Ukrainy w wieku 19, 20 i 23 lat, którzy oszukali kobietę z naszego powiatu. Wszyscy usłyszeli zarzut dokonania oszustwa we współpracy z innymi osobami. Zostali aresztowani.

Agnieszka Gołębiowska

Para rozstała się rok przed dramatycznym zdarzeniem z początku października

Na szczęście młodą kobietę udało się uratować. Jej były partner oskarżony o usiłowanie zabójstwa

Policji zgłoszono, że w jednym z mieszkań najprawdopodobniej została uduszona kobieta. Dzięki szybkiej interwencji pokrzywdzona przeżyła. Prokuratura zamknęła już śledztwo w tej sprawie. Przed sądem stanie Sylwester S. Grozi mu nawet dożywocie.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie wysłała w ostatnich dniach akt oskarżenia przeciwko Sylwestrowi S. do Sądu Okręgowego w Siedlcach. Śledztwo trwało niespełna pół roku. Zaczęło się od dramatycznego alarmu, który 3 października ub.r. dotarł do służb ratunkowych - ze zgłoszenia wynikało, że w mieszkaniu jednego z bloków w Łukowie przy ul. Browarnej leży martwa 23-letnia kobieta, która została najprawdopodobniej uduszona. - Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, zastali tam nieprzytomną, niedającą oznak życia młodą kobietę. Pokrzywdzo-



Mężczyzna miał uciec z miejsca zdarzenia, ale mundurowym namierzenie go zajęło kilkadziesiąt minut. Jak podają funkcjonariusze, odnaleźli 28-latkę ukrywającego się w miejscowości oddalonej o kilka kilometrów od Łukowa

nej natychmiast udzielono pomocy, kobieta po chwili karetką pogotowia została przewieziona do szpitala. Jej życiu już nie zagraża niebezpieczeństwo - informował niedługo po zdarzeniu asp. szt. Marcin Józwiak, oficer prasowy KPP w Łukowie.

Za tym brutalnym atakiem, według ustaleń policjantów, miał stać 28-letni Sylwester S., czyli były partner kobiety. Mężczyzna miał uciec z miejsca zdarzenia, ale mundurowym namierzenie go zajęło kilkadziesiąt minut. Jak podają funkcjonariusze, odna-

kosz, pełniący funkcję zastępcy prokuratora rejonowego w Łukowie.

Sąd już wcześniej zakazał Sylwestrowi S. kontaktowania się z byłą partnerką, ponieważ stosował wobec niej przemoc. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, zaatakowana kobieta to matka dzieci oskarżonego. 28-latek rzucił się na ofiarę w zajmowanym przez nią mieszkaniu, a po tym, co zrobił, uciekł. W przebiegu świadomości wezwał służby na miejsce.

Para rozstała się rok przed dramatycznym zdarzeniem z początku października. W przeszłości mężczyzna miał już wielokrotnie zachowywać się agresywnie wobec partnerki, wszczywać awantury, nadużywać alkoholu. Według informacji, które do nas dotarły, już po rozstaniu 28-latek często łamał sądowy zakaz zbliżania się do byłej partnerki.

Teraz Sylwester S. stanie przed sądem. Grozi mu od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

Legendarny trener odszedł na zawsze

Za wcześnie. Trenerze, za wcześnie. W wieku 70 lat zmarł Krzysztof Majewski.

Do wieczności odszedł znakomity nauczyciel wychowania fizycznego, a przede wszystkim trener. Nauczał w Szkole Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej. Pasjonował się piłką ręczną i nożną. Jego ekipa zdobyła medal mistrzostw kraju w...piłkę nożną. A później?

Sukcesy

To właśnie on był szkoleniowcem, który stworzył zespół TOP-u 5 Biała Podlaska. Jego wychowankowie wywalczyli drugie miejsce mistrzostw Polski młodzików, a następnie brązowy medal mistrzostw Polski juniorów. Wtedy za wyniki odpowiedzialny był Wojciech Łuczky. W ostatnim czasie był również sołtysem Pólka w powiecie bialskim w gminie Biała Podlaska.

Wychowankowie

Jednym tchem można wymieniać nazwiska jego wybitnych wychowanków.



Krzysztof Majewski stworzył zespół TOP-u 5 Biała Podlaska

Arkadiusz Olik, Janusz Cybulski, Rafał Fedoruk, Kamil Kwiecień, Daniel Kaliszuk, Marek Rozporski, Łukasz Jezior, Rafał Denisiuk, Michał Gołąbczyk, Łukasz Koszołko, Dariusz Kowalski, Łukasz Panasiuk, Paweł Uss, Maciej Wasilewski, Grzegorz Wielgus, Paweł Zajac.

Setki meczów

- Bardzo często wracam myślami do czasów, gdy razem z trenerem Krzysztofem Majewskim i chłopakami jeździliśmy na zawody po całej Polsce i Europie. To był piękny okres

Dar docierania

Jak przyznaje, trener Krzysztof Majewski był pełen charyzmy i miał niesamowity dar docierania do każdego zawodnika. - Potrafił wydobyć z nas to, co najlepsze, i przekuć to



w siłę zespołu. Zawsze uczył nas nieustępliwości i walki do ostatniego gwizdka - dodaje.

Sukcesy

Denisiuk z największych sukcesów na zawsze zapamięta srebro mistrzostw Polski młodzików w piłce ręcznej w Lesznie w 1999 roku oraz srebrny medal w ogólnopolskim turnieju piłki nożnej Snickers Cup w 1997, w którym brało udział kilka tysięcy drużyn z całej Polski. Do tego liczne mistrzostwa makroregionalne - zarówno w piłce ręcznej, jak i nożnej.

Dziękujemy Trenerze

- To był czas, który nas ukształtował. Trener nie tylko uczył nas grać - on nas też w pewnym sensie wychowywał. I za to jesteśmy mu ogromnie wdzięczni. Dziękujemy Trenerze! - kończy ze łzami w oczach.

Wiele chwil

Dariusz Kowalski był ważną postacią zespołu Krzysztofa Majewskiego. - Był naszym pierwszym trenerem, nauczycielem i wychowawcą. To była postać nietuzinkowa, od zachowania po wygląd. W Polsce wszyscy wiedzieli, że w Białej Podlaskiej pracuje Majewski. W pamięci mam wiele wyjątkowych chwil. Byliśmy żywą grupą, która szła po marzenia. Trener był wymagającym szkoleniowcem. To zostało nam do teraz - mówi.

Nie zdążyli

„Kowal”, który swego czasu występował w AZS-ie AWF Biała Podlaska, po raz ostatni widział się z trenerem Denisiukiem pojechaliśmy do niego do szpitala. Zadzwoni-

liśmy do niego tuż przed wejściem na salę. Bardzo się ucieszył. Był czas na rozmowę, wspomnienia. Chcieliśmy wiosną lub latem spotkać się całą drużyną u niego na działce. Niestety, nie zdążyliśmy. Odszedł ktoś wyjątkowy. Dla wielu z nas był sportowym ojcem - dodaje.

Prezes żegna trenera

Podczas ostatniej drogi Krzysztofa Majewskiego wychowankowie trenera przekazali pismo prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce Sławomira Szmala.

- Z ogromnym smutkiem żegnamy człowieka, który przez wiele lat był ważną częścią świata polskiej piłki ręcznej. Trenera, który nie tylko uczył techniki i taktyki gry, ale przede wszystkim kształtował charakter, inspirował i motywował do działania - zarówno na boisku, jak i poza nim.

- Dziękujemy za wszystko. Za serce oddane piłce ręcznej, za wysiłek, za każdy dzień pracy z zawodnikami i dla zawodników. Za to, że był z nami i że zostaje z nami w pamięci i historii polskiego sportu.

mp

- Jednostka w Poniatojew formuje się zgodnie z planem. Docelowo będzie miała około tysiąca żołnierzy - zapowiada wicewojewoda

Abramsy, fabryka amunicji, dla cywili schrony. Jeżeli doszłoby do konfliktu zbrojnego, to linia frontu u nas będzie najbardziej odczuwalna

- Zależy mi na tym, żeby zakład MESKO, który funkcjonował dotychczas w okrojonej formie, rozwijał się w szybkim tempie. Chcemy, aby zakład był alternatywą dla obecnej sytuacji związanej z Fabryką Łożysk Tocznych - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Andrzej Maj, wicewojewoda lubelski i jeden z liderów PSL w regionie.

W: Formowana jest jednostka 18. Brygady Zmotoryzowanej w Wólce Gościeradowskiej w powiecie krańskim. Jak ma wyglądać ta jednostka docelowo?

Dowództwo 18. Brygady będzie zlokalizowane w Poniatojew, ale w Wólce Gościeradowskiej powstanie jednostka z dużym potencjałem. Szczególnie jeżeli chodzi o sprzęt, dlatego że tam docelowo mają być m.in. czołgi Abrams i dużo nowoczesnego sprzętu. Jednostka będzie liczyła około 1,5 tys. żołnierzy i będzie to dość spora formacja. Powstaje na terenie po dawnym technikum rolniczym i zespole szkół. Powiat krański sprzedał tę nieruchomość Ministerstwu Obrony Narodowej. Wojsko wchodzi już na teren budowy. Za pieniądze MON-u zostanie zmodernizowany budynek szkoły, prace ruszą jeszcze w tym roku. Na miejscu stoją już kontenery, z których wojsko będzie korzystało tymczasowo. W przestrzeni publicznej pojawiają się głosy, że to ośrodek dla uchodźców. Należy to stanowczo zdementować - to infrastruktura wojskowa. Liczymy, że będzie to duży bodziec do rozwoju gospodarczego powiatu krańskiego. Trzeba zauważyć, że powiat krański jest w bardzo ciekawej sytuacji w kwestii obecności wojska.

W: Dlaczego?

Ponieważ mamy tu różne rodzaje sił zbrojnych. Poza wspomnianą 18. Brygadą Zmotoryzowaną w Wólce Gościeradowskiej w Krańsku stacjonują Wojska Obrony Terytorialnej, w których docelowo będzie około 800 żołnierzy. Mowa o batalionie lekkiej piechoty. Zostaną tam zainwestowane duże pieniądze w infrastrukturę - chodzi o obiekt po jednostce wojskowej przy ul. Lubelskiej, gdzie niegdyś mieściła się wojskowa komenda uzupełnień. Do tego dochodzą zakłady zbrojeniowe MESKO w Krańsku.



- Trwają rozmowy, gdzie jeszcze można zlokalizować jednostkę wojskową, bo armia oczekuje jeszcze przynajmniej jednej lokalizacji w województwie lubelskim - mówi wicewojewoda Andrzej Maj

W: Czym miałyby się zająć ten zakład?

Za nami już pierwszy etap powstania tego zakładu. Bardzo mocno zaangażowałem się w tę sprawę. Zależy mi na tym, żeby zakład MESKO w Krańsku, który funkcjonował dotychczas w okrojonej formie, rozwijał się w szybkim tempie. Chcemy, aby zakład był alternatywą dla obecnej sytuacji związanej z Fabryką Łożysk Tocznych, gdzie cały czas są zwolnienia. Pracuję tam obecnie około tysiąc osób, natomiast w najlepszych latach fabryka zatrudniała 8 tys. osób - to był główny pracodawca w powiecie i okolicach. Mamy w Krańsku wszystko, by produkować więcej amunicji: fachowców z dużym doświadczeniem i bazę firmy. Pozostaje tylko kwestia inwestycji i zakupu linii technologicznych. Chodzi o produkcję amunicji kalibru 155 mm (amunicja artyleryjska - przyp. red.), na którą jest obecnie największe zapotrzebowanie, a do której elementy MESKO produkuje od wielu lat. Prowadzę dużo rozmów, żeby to nie była tylko jedna linia. Myślę, że w najbliższej perspektywie musimy się spodziewać, że w MESKO może zostać zatrudnionych kilkaset osób - około 300-400. Wszystko zależy od kierunków, w jakich pójdą decyzje.

W: Niedawno miało miejsce nadanie Chorągwi Wojska Polskiego dla jednostki w Poniatojew funkcjonującej w ramach 18. Brygady Zmotoryzowanej. Jak obecnie wygląda sprawa jednostki w Poniatojew i jak to będzie w najbliższej przyszłości?

Jednostka w Poniatojew formuje się zgodnie z planem. Docelowo będzie miała około tysiąca żołnierzy. Ma wydzielony przez samorząd teren, wobec którego trwają prace planistyczne, prowadzone są też wycinki. To jest przygotowanie tego miejsca.

Tam ma być dowództwo 18. Zmotoryzowanej Brygady. Oddzielną jednostką, ale w ramach tej samej Brygady, będzie ta w Wólce Gościeradowskiej. Trwają rozmowy, gdzie jeszcze można zlokalizować jednostkę wojskową, bo armia oczekuje jeszcze przynajmniej jednej lokalizacji w województwie lubelskim.

W: Duża jednostka jest rozwijana także w Białej Podlaskiej.

Rzeczywiście, zostały tam poczynione spore inwestycje, podobnie w przypadku jednostki w Zamościu. Do tego „Tarcza Wschód” (operacja umacniania wschodniej granicy Polski i wschodniej flanki NATO - przyp. red.). Na obronność wydajemy obecnie bardzo duże pieniądze. Wiemy doskonale, że musimy bardzo szybko działać, bo od lat 90. zaniedbaliśmy to, a wrogowie nie śpią. Rosja ma tak „rozbujały” przemysł zbrojeniowy, w którym pracuje 3 mln ludzi, że nie będzie w stanie wyhamować i będzie chciała to wykorzystać. Stąd też ustawa o obronie cywilnej i obronie ludności. To jest też ważne, żeby na ten trudny czas, jeżeli miałyby nastąpić, zaangażować całe społeczeństwo. Żeby każdy wiedział, co ma robić. Bo sama armia to za mało.

W: Jak obecność jednostek wojskowych wpływa na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców?

Jak się ma wojsko obok, to każdy czuje się bezpiecznie. My trochę odzwyczailiśmy się od wojska, bo w ostatnich latach nie było go zbyt wiele w województwie lubelskim. Dzisiaj to wojsko wchodzi też w życie społeczne. Żołnierze zaznaczają swoją obecność. Podbijają nury patriotyczne, co jest ważne, szczególnie wobec odchodzącej od patriotyzmu młodzieży. Do tego jest aspekt gospodarczy, zarówno dla Poniatojew,

Jeszcze około 300-400 osób może zostać zatrudnionych w zakładach MESKO

Wkrótce każdy dostanie do domu poradnik przetrwania w sytuacjach kryzysowych

Wojsko będzie bronić granicy. Obrona na linii Wisły to jest jeden z ewentualnych scenariuszy

Nie mówię „nie” dla przejęcia SPZOZ w Lubartowie przez lubelski szpital wojskowy

jak i dla Wólki Gościeradowskiej, Białej Podlaskiej, Zamościa i Lublina. Na jednego żołnierza przypada kilka miejsc pracy.

W: Z drugiej strony mieszkanie w sąsiedztwie armii może budzić obawy mieszkańców, bo to właśnie jednostki wojskowe wydają się pierwszym naturalnym celem dla wroga.

To jest miejsce stacjonowania wojsk. Jeżeli dochodzi do sytuacji kryzysowej, wojsko zabiera sprzęt i przemieszcza się tam, gdzie jest potrzeba. Jesteśmy jako województwo w trudnym położeniu, przy granicy z Białorusią i Ukrainą. Musimy się do tego przyzwyczaić. Jeżeli doszłoby do konfliktu zbrojnego, to linia frontu u nas będzie najbardziej odczuwalna.

W: Można uspokoić mieszkańców, że ta linia frontu nie znajdzie się z automatu na linii Wisły?

Oczywiście, że tak nie będzie - wojsko będzie bronić granicy. Obrona na linii Wisły to jest jeden z ewentualnych scenariuszy, jeżeli byłaby konieczność wycofania się. Wielka rzeka to istotna bariera naturalna w sytuacji konfliktu zbrojnego. Widzimy to na przykładzie Dniepru na Ukrainie.

W: W województwie powstaną miejsca ochrony ludności. Co to takiego? Czy chodzi o schrony? Gdzie powstaną?

Schron jest obiektem specjalnie przystosowanym do tego, by ludność mogła znaleźć tam schronienie na wypadek, na przykład ostrzału. Miejsce ukrycia stanowi obiekt, który w czasie pokoju jest wykorzystywany do pierwotnego celu. Przykład to metro w Kijowie, które jest czasowym miejscem ukrycia przed ostrzałem, a na co dzień jest wykorzystywane normalnie, właśnie jako metro. Musimy w województwie budować

poradniki dostają na przykład mieszkańcy Szwecji. Wzorujemy się na tym, bo to są sprawdzone rzeczy i nie ma co wyważać otwartych drzwi.

W: Pojawią się głosy, że to straszenie ludzi...

To jest następna bariera, którą musimy przełamać. Nikt co prawda nie zakłada, że będzie konflikt zbrojny, jednak nie jesteśmy w stanie tego wykluczyć. Myśleliśmy, że nigdy nie będzie w tej części świata wojny i dopiero Władimir Putin nam pokazał, że można wjechać do innego państwa czołgami. Nie można się nie szkolić, nie mieć podstawowej wiedzy. Przypominam sobie taki obrazek, jak wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz prezentował plecak na wypadek kryzysu, w którym znajdują się najpotrzebniejsze rzeczy. Pamiętam, jak był za to krytykowany, że straszy ludzi... To dezinformacja, nie można za to krytykować.

W: MON podejmuje współpracę ze szpitalami, w tym też jednostkami z województwa lubelskiego. Na czym ma polegać ta współpraca?

Na razie zostały podpisane listy intencji. Wojsko tworzy sobie sieć szpitali, żeby w czasie sytuacji kryzysowej te jednostki priorytetowo zabezpieczały wojsko. Być może w przyszłości będą jakieś pieniądze na to, by szpitale mogły się jeszcze lepiej do takiej sytuacji przygotować. To dobry ruch. Tym bardziej że nasze położenie jest takie, jakie jest i musimy w województwach przygranicznych być szczególnie przygotowani na każdą ewentualność.

W: Władze powiatu lubartowskiego liczą bardzo na to, że szpital powiatowy w Lubartowie przejmie MON, poprzez wchłonięcie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Czy rzeczywiście są na to szanse?

Nie mówię „nie” dla takiej inicjatywy. Osobiście rozmawiałem z kilkoma osobami zaangażowanymi w tę inicjatywę i jest to jakiś kierunek dla tego szpitala. Oczywiście powiat bardzo by chciał, Szpital Wojskowy też nie mówi „nie”. To jest jednak decyzja na wyższym szczeblu. Każdy musi mieć świadomość, że nawet jakby się tak stało, to w szpitalu w Lubartowie zmiany byłyby bardzo duże. Szpital wojskowy zapewne okroiłby lubartowską jednostkę pod swoje potrzeby. Niemniej, przy fatalnej sytuacji finansowej szpitala w Lubartowie wydaje mi się, że każde próby ratowania tej placówki, są warte wsparcia.

Rozmawiał Dominik Smagała

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie



Nikodem Sidor, Radzyń Podlaski
ur. 8.04, g. 9.51;
3870 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Michał
Rodzeństwo: Kaja



Amelia Żurawska, Czemierniki
ur. 8.04, g. 10.33;
3200 g, 56 cm,
Rodzice: Beata, Marcin
Rodzeństwo: Laura



Nikodem Całka z tatą, Trzcinec,
ur. 5.04, g. 1.10; 3360 g, 56 cm,
Rodzice: Ewelina, Andrzej
Rodzeństwo: Lilianka



Kacper Niedziela z tatą, Annapol
ur. 8.04, g. 4.53; 3950 g, 57 cm
Rodzice: Marta, Łukasz



Iga Walczak, Spiczyn,
ur. 5.04, g. 21.11;
3540g, 57 cm,
Rodzice: Aleksandra,
Jakub



Antoś Antol, Jeleń,
ur. 10.04, g. 5.39;
3500 g, 53 cm,
Rodzice: Monika,
Adrian



Franciszek Borkowski z tatą, Porosiuki,
ur. 10.04, g. 10.04;
3890 g, 56 cm,
Rodzice: Katarzyna,
Mateusz
Rodzeństwo: Miłosz



Kordian Burs, Leszkowice,
ur. 7.04, g. 17.33;
3510 g, 56 cm,
Rodzice: Alicja, Paweł
Rodzeństwo: Mikołaj,
Amelka



Szymon Chmielewski, Bełcząc,
ur. 7.04, g. 4.42;
3780 g, 55 cm,
Rodzice: Ilona, Dominik
Rodzeństwo: Iga



Franciszek Bednarz, Lubartów
ur. 10.04, g. 11.42;
4520 g, 59 cm
Rodzice: Sylwia,
Dawid

Życzenia wielkanocne 2025

Zdrowych pełnych spokoju i nadziei Świąt Wielkanocnych, wiary w lepsze jutro, wielu ciepłych chwil spędzonych w gronie rodzinnym dla mamy Antoniny oraz rodzinę Turskich z Gołaszyna i Czerśli składa Wojciech Turski

Życzenia dla Teresy i Piotra Kotlińskich z Parczewa. Kochani Dziadkowie składamy Wam życzenia Zdrowych Pogodnych Świąt Wielkanocnych. Całujemy gorąco wnuki Arturek i Wiktorek.

Życzenie dla Marianny i Kazimierza Marciniaków z Międzyrzecza Podlaskiego. Kochani rodzice, życzenia spokojnych, radosnych i rodzinnych świąt Wielkiejnocy przesyła syn Grzegorz z rodziną z Warszawy.

Drodzy Przyjaciele PCK, Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych Życzymy Państwu zdrowia, Radości i spokoju. Niech Zmartwychwstały Jezus Przyniesie dużo szczęścia i sprawi, że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem. Prezes i pracownicy OR PCK w Lubartowie

Życzenia dla dziennikarzy Wspólnoty Opolskiej i Wydawcy. Niech zmartwychwstanie Pańskie napętni Wasze serca wiarą i pokojem. Wesotych i błogostawionych Świąt Wielkanocnych oraz mokrego dyngusa! Michał Czajka z Opola Lubelskiego.



POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Gucio i Molly, Martyna Izdebska, Łuków



Blacky, Justyna Krzyżan, Góra Puławska



Sisia, Natalia Cieślak, Łuków



Lusia, Stanisław Ozygała, Natalin



Candy, Jakub i Gracja Kosior, Dratów



Lila, Gabriela Górnik, Lubartów

Z okazji 50-lecia ślubu Bożeny i Sławomira Mickiewiczów



Z okazji złotych godów życzymy Wam zdrowia, siły i uśmiechu. Abyście wspólnie przeszli przez jesień swojego życia, a na brylantowych godach byli gotowi znów zatańczyć swój pierwszy ślubny taniec. Życzą dzieci Magdalena, Małgorzata, Elżbieta i Tomasz wraz z rodzinami.

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



„Minecraftowe krzewy” - tak dzieci i młodzież nazywają krzewy na osiedlu Cicha w Lubartowie. Również przycięte z każdej strony, wyglądają jak kwadratowe bloki z popularnej gry. Zdjęcie przesyłał nasz młody Czytelnik, Karol.

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. IV)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Co dokładnie znajdowało się w ciężkiej skrzyni, którą Izabela ustawiła w centrum górnej kondygnacji wzniesionej przez siebie na przełomie XVIII i XIX wieku Świątyni?

Skrzynia skarbów

W literaturze znajdujemy rozmaite listy. Wydaje się, że najpewniejsza jest ta, którą spisano chwilę przed ewakuacją zbiorów Czartoryskich w 1939 roku. Można przyjąć, że rozmaite przedmioty trafiały do szkatuły i ją uzupełniały. Przedmioty posegregowane były na czterech poziomach w wyłożonych cenną materią szufladach.

Była więc emaliowana i pozłacana broszka z miniaturą króla Augusta III Sasa. Były dewiszka do zegarka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z jedwabiu i złota z gembą, dwa złote zapięcia od bransolet, jedno z wizerunkiem królowej Marii



Ostatnie zdjęcie Szkatuły. Dzisiaj w polskich rękach jest tylko siedem z kilkudziesięciu przedmiotów, które się w niej znajdowały

Leszczyńskiej, drugie z popiersiem króla Stanisława Leszczyńskiego, kamea przedstawiająca profil króla Stanisława Augusta, druga koronka z popiersiem króla oprawiona w srebrnej podstawce, trzecia z portretem króla Augusta III, czwarta z herbem Wazów i monogramem Władysława IV. Był łańcuch Jana Kazimierza z przełomu XVI i XVII wieku.

Łańcuchy, pieczęcie, pierścienie, łyżka Jana III...

Złoty łańcuch Konstancji Austriaczki z przełomu XVI i XVII

wieku. Łyżka - sztuciec podróżny króla Jana III Sobieskiego, srebrne sztucce Zygmunta Kazimierza, Miniatura „Madonna z Dzieciątkiem” Marii Ludwiki z XVII wieku, ozdobny złoty medalion z popiersiem Zygmunta III, miniatura portretowa dwustronna; na awersie Władysław IV, na rewersie królowa Maria Ludwika, złoty naszyjnik Marii Ludwiki wysadzany kamieniami szlachetnymi, srebrna oprawa modlitewnika „Godzinek” Marii Ludwiki Gonzagi, Order Złotego Runa na łańcuchu Władysława IV wykonany ze złota i srebra, srebrny pas królowej Marii

Leszczyńskiej, trzy pierścienie Władysława IV, dwa złote z diamentami i turkusami oraz srebrny sygnet, złoty pierścień Zygmunta Starego z diamentem. Miniaturowe popiersia króla Augusta III, dwa Augusta II, jedno króla Stanisława Leszczyńskiego, tabakierka Augusta II. Dwie szkatułki królowej Bony Sforzy, wykonane w 1518 r. z drewna sandałowego. Złote tłoki pieczętne króla Augusta II, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zawieszki z orłem polskim na łańcuszku nieznanego datacji, kolejne należące do Anny Jagiellonki z 1540, z orłem z początku XVIII wieku.

Królewskie zegarki

Zegar cyzelowany kieszonkowy z 1700 r., kolejne ze srebra i kryształu z XVII wieku, kieszonkowy z XVIII wieku, inne należące do króla Stanisława Leszczyńskiego, królowej Marii Kazimiery, królowicza Jakuba Sobieskiego, meški z portretem króla Augusta III oraz wiszący na piersiach wykonany dla Zygmunta III.

Oraz nieco drobiazgu.

Oddzielnie - niewiele. Razem - potęga...

Można zaryzykować opinię, że żaden ze znajdujących się

Adam Kazimierz Czartoryski pasję żony wspierał moralnie i finansowo, co dawało mu prawo do subtelnych szpileczek. Szkatuła ozdobiona była m.in. napisem „Pamiętki polskie zebrała Izabela Czartoryska roku 1800”. Książę zadbał, żeby nad literką „z” w słowie „zebrała” umieszczono dodatkowy cenny kamień. „Zebrała” nie było dalekie od prawdy, bo poszczególne przedmioty księżna rzeczywiście wypraszała po całej Polsce. Kamień ostatecznie usunięto, nikt się na nikogo nie gniewał... Taki tam niewinny figiel...

w Szkatule artefaktów oddzielnie nie robiłyby wielkiego wrażenia. Może bizantyjska stauroteka (relikwiarz przeznaczony do przechowywania fragmentów Drzewa Krzyża), zwana też „Ołtarzykiem carów Szujskich”. Może krzyże napierśne Anny Jagiellonki i Zygmunta. Może niektóre pierścienie. Kiedy jednak efekty kolekcjonerskiej pasji księżnej Izabeli złożono w jednej, okazałej, hebanowej, bogato wysadzanej kamieniami, inkrustowanej złotem i srebrem szkatule, powstał zespół, który śmiało można było ustawić w centrum pierwszego polskiego muzeum, świątyni narodowej pamięci, Świątyni Sybilli. cdn.

Zbigniew Smółko

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VIII)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Wojciech Męciński przekazał całą swoją część rodzinnej schedy jezuitom i sam wstąpił do tego będącego wówczas u szczytu swojej potęgi zakonu. Jego marzeniem było pójście śladami jednego z pierwszych towarzyszy św. Ignacego Loyoli, św. Franciszka Ksawerego i podjęcie misji w Indiach. Tyle że w latach 40. XVII stulecia sytuacja była diametralnie inna niż wiek wcześniej: Kraj Kwitnącej Wiśni był państwem zamkniętym, Europejczycy mogli wjechać do niego tylko na ściśle



Na późniejszych obrazach Wojciech Męciński przedstawiany jest podobnie do Franciszka Ksawerego. W jego wypadku nie został jednak nigdy beatyfikowany ani kanonizowany. W tle obrazu możemy zobaczyć sceny związane z jego męczeństwem w Japonii

określonych warunkach, a wyznawanie chrześcijaństwa było karane okrutną śmiercią.

Mimo to ojciec Wojciech

i kilku innych jezuitów podjęli samobójczą w zasadzie misję. Niemal natychmiast po wylądowaniu w okolicach Nagasaki

zostali pojmani, uwięzieni i poddani trwającemu siedem miesięcy torturom. Ich zwieńczeniem było wykonanie wyroku śmierci. Każdą była niezwykle wyrafinowana: męczenników zawieszono głową w dół nad dołem kloacznym, podciągając ich tylko na chwilę niezbędną do złapania oddechu. Ostatnich dobito po tygodniu męczarni.

Radość z męczeństwa

Informacje o śmierci misjonarzy dotarły do ich konfratrów w Makau po kilku miesiącach. Powitano je biciem w dzwony i innymi objawami radości z faktu, że Kościół Katolicki ma nowych męczenników. Niewiele później sprawa znana stała się także w Polsce: jeden z kuzynów ojca Męcińskiego wygłosił na sejmie mowę o jego losach i zasługach. Szeroko głosili je również po całej Europie członkowie Towarzystwa Jezusowego. W 1662

r. w Krakowie jezuita wydalili drukarni jego żywot. Można więc domyślać się, że już wtedy komuś przyszła do głowy myśl, że jest to dobry kandydat na ołtarze.

Dlaczego nie oficjalny święty

Ani wtedy jednak, ani 250 lat później, kiedy większy i bardziej przystępny czytelnikom biogram ogłosił ojciec Michał Czermiński, nie natrafiamy na wyraźniejszy ślad prób wszczęcia procesu beatyfikacyjnego. Dlaczego tak się stało, pozostanie oczywiście w sferze domysłów i nie byłoby to pierwszy taki przypadek, żeby kościelne młyny nie zaczęły mieć albo z jakiegoś, zupełnie niezrozumiałego albo utrzymywanego w radykalnej dyskrekcji (księża bywają niewiarygodnie wręcz plotkarscy, ale nie w sprawach kanonizacji...) powodu, szybko porzuciły dzieło. Odważając się na spekulację, można wskazać na

fakt, że w jedynym w gruncie rzeczy źródłem informacji o losach grupy Męcińskiego jest relacja przebywającego wówczas legalnie w Nagasaki holenderskiego, protestanckiego kupca, który przebieg zdarzeń znał w większości z drugiej ręki. Nie ma też pewności, czy do końca poszczególne członkowie grupy zachowali, wymaganą do sfinalizowania procesu heroiczność cnót. Pewną przeszkodą jest też brak relikwii. Ciało zostało przez oprawców porządane i wrzucone do morza. Z różnych relacji i korespondencji z epoki wiemy, że przed misją Wojciech przekazał m.in. należący do siebie obraz Maryi i kilka innych przedmiotów, które były w posiadaniu jezuitów, jednak obecnie nic o nich nie wiadomo. Nie zachowały się też żadne pamiątki ani w rodzinnych Osmolicach, Nowodworze, Rykach czy Żyrzynie.

Zbigniew Smółko
WSP

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888–1962) – cz. VIII

W podlubartowskiej chacie

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

Wanda Śliwina była bystrą obserwatorką nie tylko życia lubartowskiej i lubelskiej elity społecznej: urzędników, zamożnego ziemiaństwa i, przestając się na jej oczach w inteligencję, mieszczaństwa. Jej uwagę przykuwały też - odchodzące w historyczny niebyt - stroje i obyczaje włościan. Wydaje się, że doskonale rozumiała, jakie jest znaczenie



Rynek w Lubartowie, w tle kościół św. Anny. Kolorowane zdjęcie z lat dwudziestych, z czasów, kiedy burmistrzem miasta był m.in. mąż Wandy Śliwiny. Rynek I był miejscem handlu między zjeżdżającymi z okolicznych wiosek włościanami, zwożącymi swoje produkty rolne (acz nie tylko - o tym w następnej części) a mieszkańcami - w dużej części żydowskimi sklepikarzami i handlarzami, wprowadzającymi go do dalszego obrotu

jej notatek, bo nikt (poza drobiazgami np. u Kolberga) zbyt wiele uwagi tej tematyce nie poświęcał. A ona chciała i, mimo braku formalnego wykształcenia i ukształtowanego pod okiem profesjonalistów warsztatu etnograficznego, potrafiła.

Budownictwo i wnętrze chat

Chaty wiejskie tutejszego powiatu, są klecone z drzewa, na niskich podmurówkach, kryte słomą, zwrócone przeważnie szczytową ścianą do drogi, biegnącej środkiem wsi. Okna w tej

ścianie są ozdobione malowanymi okiennicami, a czem jaskrawsze - tem większy dowód, że w chacie jest panna na wydaniu. Chaty wszystkie bielone. Dachów ogniotrwałych jest znikomy procent, a murowane domki spotyka się bardzo rzadko.

Chatę środkiem dzieli zwy-

O podlubartowskim smętku i braku fantazji...

...Pieśni ludu lubartowskiego są na ogół smętne, pozbawione junactwa i fantazji. Również ubiór ludu jest mało jaskrawy, nierzucający się w oczy strojnnością i barwą. Cechy te przejawiają się nawet w kolorze i ornamentyce tradycyjnych pisanek, jak to np. widzimy na podstawie okazów z Dębicy, pow. lubartowskiego w Muzeum Lubelskim.

kle sień, z której jest wejście do piwnicy i na strych. Izb bywa przeważnie dwie, czasem trzy, o ile jedna z nich służy za warsztat. Przed chatą, od strony drogi jest zwykle ogródek kwiatowy, pełen nasturcji, georginij, malw i słoneczników. Lubiana jest również maciejka. Drzwi wejściowe wychodzą na dziedziniec i zabudowania gospodarcze. Wnętrze przeciętnej izby wynosi 9x8 łokci (mniej więcej), wysokość cztery

łokcie. Podłogi przeważnie drewniane, ale spotyka się również klepiska. Urządzenie izby stanowi: łóżka, stół, szafka do naczyń kuchennych, skrzynia, ławka, stołki, proste krzesła, na ścianach - święte obrazy, przybrane w biułkowe kwiaty.

Im bliżej miasta, tym bardziej bogato

We wsiach podmiejskich urządzenie izb jest wykwintniejsze. Zauważa się w nich krzesła gięte, etażerki z fotografiami, szafy na ubranie i t. d. W izbach garncarzy rzucają się w oczy przedmioty gliniane: bukietniki na komodzie i popielniczki, dzbanuszek, imbryki do herbaty, solniczki i t. d. Tkacze przyozdabiają wnętrza, izb serwetami swojej roboty, kapami, dywanikami i t. d. W miasteczkach, jak np.: Kamionka, Firlej, Czemierniki, domki i chaty zwrócone bywają frontem do drogi i ozdobione są gankami na drewnianych słupkach. Zamknięcie chat wiejskich stanowi przeważnie skobel i kłódka.

cdn.

Zbigniew Smółko

Radzyński pitaval - jedna baba drugiemu chłopu... (cz. I)

Radzyńska starościna przed Wysokim Sądem...

Czyż nie wstyd rzucać na kogoś bezpodstawne oszczerstwo, potwierdzać je kategorycznie w sądzie na początku rozprawy, a pod koniec cofać i przepraszać pokrzywdzonego wobec majestatu sądu i licznie zgromadzonej publiczności w sali sądowej? A fe! Bardzo brzydko! Lepiej by było, by Panie zabrały się do uczciwej pracy, zamiast plotkować - podsumowywał elektryzujący cały powiat radzyński proces dziennikarz „Głosu Powiatu Radzyńskiego”. A było to tak...

26 maja 1936 roku przed radzyńskim Sądem Grodzkim (najniższa instancja, powołana do rozwiązywania najprostszych sporów cywilnych, sąsiedzkim oraz drobnych kryminalnych...) odbyła się rozprawa karna przeciw pani Starościnie Banaszkiewiczowej i niejkiej pani Sapiejewskiej, oskarżonych o oszczerstwo. Co charakterystyczne: z całego ar-

tykułu nie dowiemy się, jak Banaszkiewiczowa miała na imię, Starościna to Starościna...

Oskarżycielem był nauczyciel pan Żelazko, którego panie miały pomówić, że miał publicznie uderzyć jednego z uczniów w twarz.

- Powiedziałam do p. Kaszyckiej i p. Makowskiej, że będąc w parku, usłyszałam klask i że p. Sapiejewska mówiła mi, że oskarżyciel uderzył wówczas ucznia w twarz. Uderzenia nie widziałam, lecz słyszałam klask podobny do uderzenia, a towarzysząca mi współoskarżona oświadczyła, że nie widziała uderzenia, bo była wówczas twarzą do oskarżyciela, podczas gdy ja byłam odwrócona tyłem - zeznawała Starościna.

Panie Kaszycka i Makowska zgodnie zeznały, że kiedy Banaszkiewiczowa relacjonowała im całą historię, wcale nie wspominała, że część wydarzeń zna tylko z opowieści p. Sapiejewskiej a wszystko brzmiało tak, jakby była naocznym świadkiem całego zajścia...

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Łukowskie liceum i kościół



Zdjęcie wykonał znany łukowski fotograf Karol Piatczyc. Jego klientelą było przeważnie zamożniejsze polskie mieszczaństwo i urzędnicy - Żydzi i biedota uwieczniali się u Szmula Migdała.

Zdjęcie wykonał znany łukowski fotograf Karol Piatczyc. Jego klientelą było przeważnie zamożniejsze polskie mieszczaństwo i urzędnicy - Żydzi i biedota uwieczniali się u Szmula Migdała. Piatczyc robił też zdjęcia reportażowe, ilustrujące życie w mieście. Na jed-

nym z nich znajdujemy dzisiejsze Liceum im. Tadeusza Kościuszki ok. 1918-1920 roku. Szkoła swój rodowód wyprowadza od placówki założonej przez pijarów, którzy w 1701 roku powołali kolegium, potem, po 1733 znane jako konwikt Szaniawskich. Szkoła została zlikwidowana przez Rosjan po 1841 i tzw. „spisku Karola Levittoux”. Obecnie młodzież uczy się w nowoczesnym budynku. W drugim planie kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie, do 1864 roku będący świątynią należącą do zakonu bernardynów.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górnik dostał punkty bez wychodzenia na boisko. Łęcznianie ograli też Wartę

Do swojego dorobku piłkarze Górnika dopisali trzy punkty po remisie z Kotwicą. Jak to możliwe? Ekipa z Kołobrzegu złamała przepisy. Już na boisku zielono-czarni wygrali natomiast na wyjeździe z Wartą Poznań.

Blamaż w Betclit 1. Lidze

Zawodnicy zielono-czarnych w 27. kolejce Betclit 1. Ligi, w rozegranym w miniony wtorek meczu w Łęcznej, zaprezentowali się poniżej oczekiwań. Walczący o miejsce w barażach o PKO BP Ekstraklasę podopieczni trenera Pavola Stano tylko bezbramkowo zremisowali z niżej notowaną Kotwicą Kołobrzeg, której celem jest utrzymanie w lidze. „Górnicy” mieli przewagę, oddali 13 strzałów na bramkę gości, ale nie przyniosło to efektu w postaci goli. - Nie jesteśmy



Pavol Stano,
trener Górnika
Łęczna

To jest esencja dobrego grania

Myszę, że od 1. minuty dobrze czuliśmy się na boisku. Było widać kulturę gry i to, że chcemy grać i nie boimy się grać od tyłu. W pierwszej połowie mogliśmy wykorzystać wysoko grającego przeciwnika. Graliśmy

z wymagającym przeciwnikiem, ten mecz był trudny. Jestem zadowolony z tego, co zaprezentowaliśmy. W tym spotkaniu było dużo pojedynków, grało się o każdy centymetr boiska. Gospodarze byli zmuszeni do gry ofensywnej, aby zbierać punkty. Z drugiej strony my też nie mogliśmy poczuć się zbyt komfortowo. Z dwóch stron były doskoki, dużo sytuacji presingowych, grało się na kontakcie. To jest esencja dobrego grania.

- W drużynie gości od 81. minuty meczu występowała na boisku większa od dozwolonej liczba zawodników-cudzoziemców spoza obszaru Unii Europejskiej - trzech zamiast dopuszczalnych dwóch - czytamy w komunikacie Komisji. Efekt tej decyzji był taki, że łącznianie mieli już 42 punkty, dzięki czemu awansowali w tabeli o jedno miejsce, wyprzedzając GKS Tychy i zmniejszyli stratę do miejsca barażowego do czterech oczek. Cenna wygrana Przed meczem z Kotwicą zielono-czarni wy-

grali po 2:0 z Ruchem Chorzów i Miedzią Legnica. Dobrą passę chcieli przedłużyć w piątkowym meczu wyjazdowym z Wartą. To drużyna, która gra w 2025 roku źle. Dość powiedzieć, że w ośmiu meczach poprzedzających konfrontację z Górnikiem, poznaniacy zdobyli ledwie jeden punkt. Co więcej, w trzech spotkaniach przed piątkowym starciem z łącznianami nie potrafili skierować piłki do siatki rywali. Zielono-czarni dobrze wywiązali się z roli faworytów. Do przerwy było 1:0 po голу Damiana Warchoła, który skutecznym strzałem z woleja wykorzystał dośrodkowanie od Przemysława Banaszaka.

Niedługo po zmianie stron goście poprawili na 2:0. Do siatki Warty w Grodzisku Wielkopolskim, gdzie poznaniacy rozgrywają swoje mecze domowe, trafił Jonathan de Amo. Hiszpański obrońca celnie uderzył po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Górnik pokonał w piątek na wyjeździe Wartę i dopisał do

swojego dorobku cenne trzy oczka. Do końca części zasadniczej sezonu zostało już tylko sześć kolejek.

Warta Poznań - Górnik Łęczna 0:2 (0:1)

Bramki: Warchoł 26', de Amo 61'.

Warta: Kajzer - Pleśnierowicz, Przybytko, Markov (69' Bartkowski), Kiełb (34' Gryszkiewicz), Shibata, Tkaczuk (61' Kopczyński), Gąska, Żurawski (69' Feliks), Drzazga (61' Rajsels), Firlej.

Górnik: Pindroch - Bednarczyk, de Amo, Barauskas, Szczytniewski (76' Zbozień) - Warchoł (77' Ogaga), Deja, Kryeziu (63' Żyra), Orlik (63' Spáčil), Janaszek (76' Malamis) - Banaszak.

Żółte kartki: Kajzer, Gryszkiewicz, Feliks - Kryeziu, Deja. Sędziował: Paweł Horożaniecki (Żary).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Ruch - Stalowa Wola 1:3
Płock - ŁKS 3:0
Pogoń - Znicz 2:1
Odra - Wisła 1:2
Chrobry - Arka 2:2
Warta - Górnik 0:2
Kotwica - Miedź 0:0
Termalica - Polonia (po zamknięciu wydania)
Tychy - Stal (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	28	61	54-19
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	27	58	57-29
3.	Wisła Płock	28	53	48-31
4.	Miedź Legnica	28	49	48-32
5.	Wisła Kraków	28	49	49-27
6.	Polonia Warszawa	27	47	37-30
7.	Górnik Łęczna	28	45	44-31
8.	GKS Tychy	27	41	35-27
9.	Znicz Pruszków	28	39	37-36
10.	Ruch Chorzów	28	37	37-37
11.	ŁKS Łódź	28	35	37-34
12.	Stal Rzeszów	28	34	39-38
13.	Chrobry Głogów	28	25	29-52
14.	Odra Opole	27	23	23-53
15.	Kotwica Kołobrzeg	28	22	19-43
16.	Warta Poznań	28	21	17-46
17.	Pogoń Siedlce	28	19	28-48
18.	Stal Stalowa Wola	28	19	22-47

NASTĘPNA KOLEJKA (19-22.04.)

Kotwica - Ruch, Miedź - Warta, Górnik - Chrobry (21.04., g. 12), Arka - Odra, Wisła - Pogoń, Znicz - Termalica, Polonia - Płock, ŁKS - Tychy, Stal - Stalowa Wola

dsm

Wisła. Szalenie radosny powrót!

Puławianie się nie poddają. Podopieczni Macieja Tokarczyka pokonali 4:2 Świt Szczecin i to na wyjeździe. Dwie bramki zdobył wychowanek klubu - Kacper Szymanek.

Już na początku spotkania wiślaczy pokazali, że nie zamierzają się tylko bronić. W 2. minucie dwójkową akcję przeprowadzili Kumoch i Szymanek, jednak strzał młodego wychowanka nie sprawił większych problemów bramkarzowi gospodarzy. Szymanek jednak dopiero się rozkręcał.

W 17. minucie zimny prysznic - po rzucie różnym Grzegorza Aftyki, Ropski wyskoczył najwyżej i głową pokonał Wróblewskiego. Świt objął prowadzenie, a Puławy musiały gonić wynik. Wisła nie traciła jednak wiary. W 32. minucie fatalny błąd Rajczykowskiego wykorzystał Kumoch, który przejął piłkę i z zimną krwią wyrównał. To był punkt zwrotny meczu. Ropski mógł jeszcze odpowiedzieć, ale tym razem posłał piłkę nad poprzeczką. Do przerwy Wisła jeszcze próbowała - Juszczak miał swoją szansę, lecz jego uderzenie było zbyt słabe.



Kibice Wisły chcieliby oglądać takie obrazki co tydzień!

Po zmianie stron Świt ruszył do przodu, naciskał, ale bez efektu. I wtedy... puławianie wyprowadzili nokautujący cios. W 62. minucie Manolo wykończył kontratak po świetnym dograniu od Szymanka. Cztery minuty później bohater wieczoru - Kacper Szymanek huknął nie do obrony. Stadion zamilkł.

Wisła złapała wiatr w żagle. W 72. minucie kolejna perełka. Szymanek znów znalazł się w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie i podwyższył na 4:1. Dla wychowanka Wisły był to pierwszy dublet w pierwszym zespole. Świt odpowiedział

jeszcze jednym golem. Ropski wykorzystał zamieszanie i niefrasobliwość obrony Wisły. Ale na więcej gospodarzy już nie było stać.

Świt Szczecin - Wisła Puławy 2:4 (1:1)

Bramki: Ropski 17', 78' - Kumoch 32', Ponce Garcia 62', Szymanek 68', 72'.

Świt: Ratajczykowski - Góral, Remisz (72' Fornalik), Obst, Nowicki, Nowak, Wojdak (81' Kaleni), Koziara (66' Stasiak),

Kasprzak (66' Kort), Aftyka (81' Dziuniak), Ropski.

Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Waleńcuk, Lewandowski (76' Kabaj), Waliś, Gałązka, Ponce Garcia (71' Dziedzic), Stromecki, Kumoch, Szymanek, Juszczak (84' Babor).

Żółta kartka: Kargulewicz.

Sędziował: Wrzeszczyński (Kalisz).

Wielki Czwartek Wisły?

Kolejny mecz puławian już 17 kwietnia.

Wisła podejmie Skrę Częstochowa. Rywale będą mieli zde-

TRENER MA GŁOS

Maciej Tokarczyk, Wisła

Odnaleźliśmy siebie

Byliśmy po serii gorszych spotkań. Po trzech tygodniach nie mogliśmy odnaleźć siebie. Z przebiegu meczu początek był trudny, ale z biegiem czasu łapaliśmy pewność siebie, wiare, że możemy zdobyć punkty. Zawodnicy konsekwencje realizowali plan. Wiedzieliśmy, jak gra Świt i byliśmy na to gotowi. Cieszą istotne punkty. Patrzymy przed siebie. W meczu ze Skrą będziemy chcieli potwierdzić naszą dobrą dyspozycję

cydowanie mniej czasu na odpoczynek, gdyż weekendowy mecz rozpoczęli w sobotę o godz. 20, walcząc z Polonią Bytom.

Tuż przed świętami nasi będą mieli okazję ponownie sięgnąć po punkty, gdyż rywale plasują się na przedostatnim miejscu w tabeli II ligi. Skra podobnie jak Wisła została ukarana odjęciem punktów za zaległości finansowe. W przypadku częstochowian oznaczało to stratę siedmiu punktów. Nasi otrzymali karę dwóch „oczek”.

mp

mp

WSP

Zweryfikowali ambicje Myszy. Miazga w Zielonej Górze

W zapowiedzi meczowej pisaliśmy o wyrównanym meczu, na który miało być stać Falubaz Zielona Góra. Marzenia o nim uleciały już po pierwszej serii.

Orlen Oil Motor Lublin przyzwyczaił swoich kibiców do szybkiego i bardzo przekonującego rozprawiania się ze słabszymi rywalami. Mogło się wydawać, że Falubaz Zielona Góra, szczególnie na swoim torze ma wszystko by postawić się mistrzom Polski. Rzeczywiście, pierwszy bieg zakończył się remisem. Na starcie kompletnie przysnął Jack Holder, ale gorszy moment kolegi przykrył fantastyczny od początku tegorocznej jazdy na żużlu Do-



Zawodnicy Orlen Oil Motoru Lublin pewnie rozprawili się z Falubazem Zielona Góra, wygrywając na wyjeździe 31:59

minik Kubera i pewnie pokonał duet Jarosław Hampel-Przemysław Pawlicki. Po pierwszej serii Motor wygrywał już dziesięcioma oczkami, w czym był ogromny udział Wiktora Przyjemskiego, który w asyście Mateusza Cierniaka za-

pełnił drugie 1:5 dla żółto-biało-niebieskich, wcześniej triumfując w gonitwie juniorskiej. Im dalej w mecz, tym większa była przewaga podopiecznych Macieja Kuciapy. Pomimo szybkiego rozstrzygnięcia kwestii punktów do ligowej tabeli nie na torze

nie brakowało emocji. Ogromny w tym udział Madsena, który po słabym początku jako jedyny był w stanie dotrzymać kroku rozpedzonym gościom. Przed biegami nominowanymi ostatnim bólem głowy dla Kuciapy był skład swojego zespołu na dwa ostatnie starty. Argumenty, by w nich wystąpić, dała niemalże cała piątka seniorów, a ponadto rewelacyjny Przyjemski. Ostatecznie w przedostatnim akcencie tego meczu pod taśmą w barwach trzykrotnych mistrzów Polski stanęli Cierniak i Przyjemski, którzy musieli uznać wyższość Jarosława Hampela. Popularny „Mały” wygrał, tym samym wyprowadzając swój zespół z niechlubnej „trzydziestki”. Dla junióra rodem z Bydgoszy to spotkanie zakończyło się

z dorobkiem jedenastu zdobyczy punktowych przy jego nazwisku, podczas którego tylko raz nie przyjechał na metę pierwszy. Bliski kompletu w tym spotkaniu był Kubera, który ostatecznie przywiózł trzynaste punktów, przy czym warto dodać, że komplet stracił na rzecz Madsena na kresce, a to, jak równo rozkładały się punkty w zespole Motoru, może budzić prawdziwe poruszenie i strach wśród całej żużlowej Polski. Teraz „Koziołki” czeka zasłużony odpoczynek, a najbliższy mecz pojadą już w najbliższą sobotę 19 kwietnia o godz. 18. Rywalem Włóknarz Częstochowa i patrząc na to, co stało się z MotoMyszami „Medaliki” muszą się przygotować na bardzo ciężką przeprawę.

Falubaz Zielona Góra - Orlen Oil Motor Lublin
31:59

Falubaz:
9. Jarosław Hampel 10+2 (2,3,1*,1*,0,3),
10. Rasmus Jensen 1 (1,0,-,0,-)
11. Przemysław Pawlicki 8+1 (1*,1,2,1,3,0)
12. Michał Curzytek 0 (0,0,-,-),
13. Leon Madsen 10 (1,2,3,2,1,1)
14. Damian Ratajczak 2 (2,0,0,0)
15. Oskar Hurysz 0 (0,0,0)

Motor:
1. Jack Holder 7 (0,1,3,3)
2. Fredrik Lindgren 7+1 (2*,3,0,2)
3. Dominik Kubera 13+1 (3,3,2,3,2*)
4. Mateusz Cierniak 8+5 (2*,2*,1*,2*,1*)
5. Bartosz Zmarzlik 10+1 (3,2,0,2*,3)
6. Wiktor Przyjemski 11 (3,3,3,2)
7. Bartosz Bańbor 3+2 (1,1*,1*)

Filip Ogórek

Motor walczył z jednym z faworytów do mistrzostwa

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali dziesiątej porażki w trwającym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 28. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli Lechowi Poznań.



Motor przegrał pierwszy mecz u siebie od 19 października ub.r.

5 października ubiegłego roku doszło do jak dotąd największej niespodzianki w obecnej kampanii z udziałem Motoru. Żółto-biało-niebiescy pokonali wówczas

na wyjeździe „Kolejorza” 2:1 po dwóch golach autorstwa Samuela Mrąza. Ponad sześć miesięcy później lublinianie chcieli ponownie napsuć krwi jednemu z faworytów do mi-

strzostwa Polski, tym razem przed własną publicznością. Tym razem jednak rezultat był odwrotny. Gdy upływał pierwszy kwadrans gry, Bradley van Hoeven, przecinając zagranie gości, niefortunnie posłał futbolówkę w pole karne do Patrika Waalemarka. Szwed wykończył to w bardzo ładnym stylu i otworzył wynik niedzielnej rywalizacji. W pierwszej połowie przyjeźni górowali nad „Motorowcami” praktycznie w każdym aspekcie gry. Lech udokumentował przewagę drugim trafie-

niem, które padło po świetnie przeprowadzonej kontrze. Na listę strzelców wpisał się Mikael Ishak i ekipa z Wielkopolski prowadziła w Lublinie 2:0. Po zmianie stron rezultat ustalony w pierwszej połowie utrzymywał się do 69. minuty rywalizacji. Wówczas gola kontaktowego strzelił wprowadzony z ławki Michał Król. Piłkarz pochodzący z Bychawy trafił do siatki po stałym fragmencie gry dla żółto-biało-niebieskich. Ostatecznie, pomimo faktu, że żółto-biało-niebiescy przewa-

żali w końcówce i byli w stanie stworzyć okazje bramkowe, to trzy punkty pojechały do Poznania. – Myślę, że druga połowa była znacznie lepsza w naszym wykonaniu i szkoda, że to nie wystarczyło do wywalczenia remisu. Niestety jednak w pierwszej połowie nie zagraлиśmy na swoim poziomie – stwierdził w rozmowie z Canal+ autor trafienia na 1:2. Do końca bieżącego sezonu podopiecznym trenera Mateusza Stolarskiego pozostało sześć kolejek. W najbliższej lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Widzewem Łódź. Spotkanie zapla-

nowano w sobotę, 19 kwietnia o godzinie 17:30.

Motor Lublin - Lech Poznań
1:2 (0:2)

Bramki: Król 69 - Waalemark 15, Ishak 37

Motor: Tratnik - Luberecki, Bartoś, Najemski, F. Wójcik, Łabojko (67 Samper), Simon (46 Caliskaner), Wolski, Ndiaye (78 Ceglaz), Van Hoeven (46 Król), Mráz (78 Augustin)

Karol Kurzępa

Koszykarze gorsi do rywala z dołu tabeli

PGE Start Lublin był zdecydowanym faworytem starcia z Zastalem Zielona Góra i przez długi fragment meczu to potwierdzał. Jednak zespół Wojciecha Kamińskiego zagrał kiero w drugiej połowie i przegrał z rywalami z dna ligowej tabeli.

Przed meczem było jasne, że gospodarze walczyć o utrzymanie postawią trudne warunki. Od początku lublinianie zdawali się na to gotowi i to oni narzucali tempo. Nie byli jednak w stanie odskoczyć na więcej niż trzy punkty, a w samej końcówce nieco zwolnili i w efekcie przegrali pierwszą kwartę 24:25. W drugiej odśro-

nie długo nie mogli odzyskać prowadzenia, a wynik ciągle był bardzo bliski. Na szczęście „Startowcy” w ostatnich sekundach złapali niezły rytm i to oni prowadzili 50:47 przed długą przerwą. W trzeciej kwarcie przewagę udawało się utrzymać, a nawet zwiększać. W pewnym momencie ta wynosiła siedem punktów i zdawało się, że mecz za chwile może zostać zdominowany przez lublinian. Miejscowi wykorzystali jednak faule Startu, ofensywny impas i błędy w ostatniej minucie i to oni wyszli na prowadzenie 80:75. W ostatniej odsłonie zespół Wojciecha Kamińskiego zaczął jeszcze gorzej i za chwilę przegrywał dziewięcioma punktami, a trener potrzebował czasu na żądanie. Po nim dwie niezwykle ważne „trójki” trafił Bartłomiej Pelczar i zmniejszył stratę

do trzech punktów. Pudłował jednak CJ Williams, a reszcie kolegów zdarzały się bezmyślne podania i głupie straty. Później efektywny wsad zaliczył Ousmane Drame, a zza łuku trafił Tevin Brown i wciąż wynik był bliski, a ostatnie minuty emocjonujące. Niestety lepiej zegrali je zawodnicy Zastalu i finalnie to oni zwyciężyli 101:92.

Orlen Zastal Zielona Góra - PGE Start Lublin
101:92
(25:24, 22:26, 33:25, 21:17)

Lublin: Lecomte 18, Williams 16, Brown 14, De Lattibeaudiere 10, Pelczar 9, Put 7, Krasuski 6, Ramey 2, Szymański.

Kacper Ciuksza

Siatkarze nie zdobyli Pucharu Polski

15 tysięcy kibiców na trybunach, wspaniała atmosfera i siatkówka na najwyższym poziomie. Bogdanka LUK Lublin wzięła udział w mającym wspaniałą otoczkę turnieju finałowym Tauron Pucharu Polski. Żółto-czarni pożegnali się z rozgrywkami po pierwszym meczu.



LUK przegrał z JSW trzeci raz w sezonie

Bogdanka LUK trafiła w pucharowym półfinale na tego samego rywala, co w 1/2 finału PlusLigi. W obu przypadkach faworytem była ekipa z województwa śląskiego. Zgodnie z oczekiwaniami, JSW wygrał premierową odsłonę w niespełna pół godziny, już przy pierwszej piłce setowej. Autorem zwycięskiego punktu był Timothee Carle. Ten sam scenariusz

pierwszego meczu, to przy drugim musieli już uznać wyższość faworytów. Chwilę później statuetka najbardziej wartościowego gracza powędrowała do Benjamina Toniuttiego. Dla lublinian była to trzecia porażka z tym przeciwnikiem w obecnym sezonie. Wcześniej podopieczni trenera Massimo Bottiego ulegli mistrzom Polski na własnym parkiecie pod koniec listopada ubiegłego roku, a także na wyjeździe 15 marca. Niezależnie od wyniku sobotniej potyczki w Krakowie było jasne, że już w piątek, 18 kwietnia te drużyny zmierzą się ponownie w Jastrzębiu-Zdroju.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
3:0
(25:23, 25:23, 25:23)

Karol Kurzępa

Jarmark Wielkanocny w Ułężu



Panie z KGW Biały Dolny przygotowały m.in. pierogi, ćwikłę, chrzan, pasztet i ozdoby świąteczne



Zebrałe w czasie Jarmarku pieniądze, sołectwo Ułęż wykorzysta na ukwiecenie miejscowości

W sobotę, 12 kwietnia na gminnym targowisku w Ułężu odbył się barwny Jarmark Wielkanocny. Na stoiskach przygotowanych przez rękodzielniczek, Kół Gospodyń Wiejskich, uczniów, harcerzy i samych organizatorów - Gminny Ośrodek Kultury i Bibliotekę można było skosztować świątecznych wypieków i smacznych potraw. Było też czym nacieszyć oko i co kupić: palmy, koszyki, ozdoby do domu i na cmentarz, chrzan - jednym słowem wszystko, czego nie powinno zabraknąć w nadchodzące święta. Atmosfera była ciepła i rodzinna - sprzyjała rozmowom, uśmiechom i dzieleniu się wielkanocną radością.

US



Harcerze z Żabianki mieli na sprzedaż palmy



Na stoisku Gminnego Ośrodka Kultury można było się posilić i napić się ciepłej kawy i herbaty

Kiermasz Wielkanocny w Stężycy



Programy słowno-muzyczne przygotowane przez uczniów ze szkół z terenu gminy Stężycy nawiązywały do nadchodzących świąt



Na stoisku KGW Stężycy można było kupić ozdoby świąteczne i palmy

W niedzielę, 13 kwietnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Stężycy zrobiło się naprawdę świątecznie. Wszystko za sprawą Kiermaszu Wielkanocnego, który przyciągnął nie tylko miłośników rękodzieła, ale też tych, którzy po prostu chcieli poczuć klimat nadchodzących świąt. Wystawcy zadbali o to, żeby każdy znalazł coś dla siebie - na stoiskach można było podziwiać i oczywiście kupić piękne breloczki, urocz maskotki, kolorowe poduszeczki, obrazy, stroiki, mydełka, figurki i wiele innych cudowności. Wszystko wykonane ręcznie, z ogromną dbałością



W kiermaszu udział wzięła również pani Monika Krupa z mężem, prezentując ukwiecone stroiki

o szczegóły.

Nie zabrakło też występów artystycznych. Na scenie widowiskowej swoje talenty zaprezentowali seniorzy oraz uczniowie ze

szkół z terenu gminy. Prezentowane utwory muzyczne i występy dzieci nawiązywały tematyką do nadchodzących świąt.

US



Na występy artystyczne przybyły całe rodziny. Po nich wszyscy tłumnie ruszyli do przygotowanych przez wystawców stoisk

RYK

Czy jest dobra wola przejęcia SOSW w Dęblinie przez powiat? Wicestarosta: TAK

Spotkanie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Dęblinie przedstawicieli starostwa powiatu ryckiego i miasta Dęblin z dyrektcją ośrodka i rodzicami było bardzo emocjonujące i być może przełomowe.

W środę, 9 kwietnia w sali gimnastycznej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dęblinie odbyło się spotkanie, na którym radni powiatowi i zarząd powiatu ryckiego miał okazję zobaczyć i lepiej poznać od środka, jak funkcjonuje placówka. Na wstępie Beata Kursa - dyrektor szkoły powitała wszystkich zaproszonych gości i rodziców oraz pracowników, którzy również wzięli udział w spotkaniu. Przedstawiona została prezentacja multimedialna, w czasie której dyrektor opowiedziała o tym, jak placówka funkcjonuje. Później zainteresowani udali się na „spacer” po obiekcie. Można było zajrzeć do sal, łazienek i pracowni. Po zapoznaniu się z placówką wszyscy powrócili na miejsca w sali gimnastycznej, gdzie głos zabrał burmistrz miasta Dęblin, Roman Bytniewski: - Placówka jest w bardzo dobrej kondycji, w bardzo dobrym stanie i to, co powiedziałem na sesji: nie jest to żadne kukułcze jajo - powiedział na wstępie, po czym opowiedział o sytuacji, która zmusiła samorząd miasta Dęblin do podjęcia kroków, aby przekazać prowadzenie SOSW w Dęblinie powiatowi ryckiemu. - Kiedy patrzemy, liczymy te złotówki i każdy tych złotówek szuka, my też chcemy ich szukać. Chcemy przestać być tą dobrą ciocią, która za kogoś finansuje funkcjonowanie Ośrodka - tłumaczył burmistrz.

- Tak by się zadziało, jeśli Dęblin nie dostanie wsparcia ministerialnego, to z budżetu miasta duże środki by na to „poszły”. Natomiast my nigdy nie mieliśmy żadnej rejonizacji. Dzieci są nawet z innego województwa. Wszystkie dzieci są nasze - dopowiedziała dyrektor ośrodka.

Z prawnego punktu widzenia to trudna sprawa

Dalej burmistrz Bytniewski opowiedział o trudnej sytuacji finansowej. Głos zabrała rów-



Roman Bytniewski
burmistrz miasta Dęblin

- Bardzo się cieszę, bo po raz pierwszy uzyskałem odpowiedź na to moje pierwsze pytanie. (czy jest dobra wola przejęcia ośrodka? - przyp. red.) Musiało dojść do tego spotkania, żebyśmy otrzymali odpowiedź: tak, powiat wykazuje dobrą wolę. Zadałem to pytanie kilka razy, nigdy nie uzyskałem odpowiedzi „tak, mamy dobrą wolę”. Nie padały odpowiedzi lub były wymijające.

1999 rok - w związku z reformą administracyjną miasto Dęblin miało 30 dni na przekazanie ośrodka do powiatu

nież Anna Iwanek - naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Promocji i Sportu w Dęblinie przedstawiając dane o ilości uczniów w szkole oraz skarbnik miasta Agnieszka Majewska - Grobel, która przedstawiła sytuację finansową miasta.

Odnosząc się do wszystkich stwierdzeń i pytań, które padły na sali, głos zabrała wicestarosta powiatu ryckiego, Monika Kościńska. W czasie swojego wystąpienia powiedziała, że mimo iż burmistrz wskazał na brak środków na funkcjonowanie ośrodka, to na rok 2025 w uchwale budżetowej miasta znalazły się pieniądze na to w wysokości 9 111 385,89 zł. Opowiedziała o trudnej sytuacji prawnej, ponieważ porozumienie w sprawie prowadzenia ośrodka było zawarte w 1995 roku pomiędzy Kuratorium Oświaty a miastem Dęblin. Nie było wówczas jeszcze powiatów. Następnie w 1999 roku, w związku z reformą administracyjną, miasto Dęblin miało 30 dni na przekazanie ośrodka do powiatu. Nie zrobiło tego. - Czy jest wola? (przejęcia



Monika Kościńska
wicestarosta powiatu ryckiego

- Widziałam łzy mam, te historie, że dzieci płaczą, bo nie wiedzą, czy będzie ośrodek. Kto tu prowadzi do takiej sytuacji? W tym momencie prowadzenie narracji, że powiat tego nie chce przejąć, jest co najmniej ohydne. Czy Pan słyssał, że powiat nie chce przejąć? Nawet takiego stwierdzenia nie było. My się ciągle boksujemy prawnie. (...) Z ekonomicznych powodów ja tego nie krytykuję, bo rozumiem w pełni decyzję pana burmistrza, za to już go wyborcy będą oceniać, czy to są słuszne decyzje, czy nie słuszne. Ekonomicznie 9 mln zł zostaje w kasie miasta Dęblin. Obyczajowo, to moje zdanie, nie rozumiem. Zarządzanie to nie jest tylko patrzeć na finanse.

prowadzenia ośrodka - przyp. red.) Ja odpowiem: Tak - powiedziała wicestarosta. Następnie opowiedziała o obawach, jakie ma powiat jako przyszły organ prowadzący ośrodek. Mówiła m.in. o tym, na jakich zasadach przejdzie sam budynek, co będzie w przyszłości, kiedy władza się zmieni. Aktualnie burmistrz zaproponował, aby majątek obiektu został przekazany jako darowizna powiatowi. - Nasi prawnicy się „boksują”. Chce Pan rozwiązać coś, co tak naprawdę już dziś nie istnieje. To porozumienie z Kuratorium, na podstawie przepisów przejściowych, przedawniło się - mówiła i zaproponowała spotkanie w wąskim gronie przedstawicieli obydwu samorządów na dzień 24 kwietnia.

Radni zabrali głos

W spotkaniu, oprócz radnych i wicestarosty powiatu ryckiego, z ramienia powiatu udział wzięli: skarbnik, naczelnik wydziału mienia, sekretarz, członkowie zarządu, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu. Starosta Dariusz

Rozmowa z Dariuszem Szczygalskim, starostą powiatu ryckiego

W Czy z Pana strony jest dobra wola przejęcia SOSW w Dęblinie?

Ewentualne przejęcie SOSW to kwestia bardzo złożona. Wola do rozmów ze strony zarządu jest. Jednak takich rozmów ze strony burmistrza nie ma. Otrzymujemy pisma w tej sprawie od burmistrza lub od jego prawników, które nie są precyzyjne i tak naprawdę nie wynika z nich, co i na jakich warunkach mamy przejąć.

W Czy jeśli według Pana rozmowy i prowadzenie formalne jest nieodpowiednie, to weźmie Pan „w swoje ręce” tę sprawę? Wskaże jakich dokumentów wymaga?

Dotychczasowa dokumentacja w tej sprawie jest nieprecyzyjna i nieskuteczna. Burmistrz wypowiada porozumienie, którego powiat nie jest nawet stroną. A tak naprawdę, z dokumentacji wynika, że Miasto Dęblin prowadzi ten Ośrodek jako



zadanie własne, bo był czas w 1999 r. na przekazanie tego zadania powiatowi, a jeśli miasto tego nie zrobiło w ciągu miesiąca, to stało się to zadaniem własnym miasta. Zarząd analizuje dokumenty i możliwości, na podstawie których mógłby ewentualnie przejąć to zadanie.

W Czy przedstawi Pan konkretne wytyczne dotyczące tego, na jakich zasadach powiat może przejąć prowadzenie ośrodka?

Oczywiście, że przedstawię na rozmowie z burmistrzem

warunki. Już wcześniej zasygnalizowaliśmy miastu, że Ośrodek powinien być przejęty wraz z budynkiem i całym mieniem i to nie w formie użyczenia, a w formie darowizny na rzecz powiatu. Takie rozwiązanie pozwoli na bezpiecznie prowadzenie SOSW teraz i w przyszłości. Wspomnieć należy, że kiedyś Powiat Rycki przekazał darowizną budynki, w których obecnie miesi się MDK w Dęblinie, właśnie na ten cel. Więc takie rozwiązanie wydaje się najbardziej bezpieczne.

W Czy powinno dojść do spotkania prawników obydwu stron?

Prawnicy powinni „ubrać” w normy prawne rozwiązania, które wypracują podczas rozmów obydwu samorządów. Sami prawnicy nie mają kompetencji, żeby decydować o tej sprawie.

Szczygalski nie był obecny ze względu na szkolenie obronne organizowane przez Wojewodę Lubelskiego w dniach 9-10 kwietnia. Z informacji, jakie nam przekazał, o szkoleniu wiedział z miesięcznym wyprzedzeniem, zanim pojawiło się zaproszenie od burmistrza Dęblina na spotkanie w SOSW. Radni zabrali również głos w tej sprawie. Jerzy Gąska na wstępie w kilku zdaniach opowiedział, jak odbyło się otwarcie Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Rykach. Następnie powiedział:

- Z zażenowaniem wysłuchałem wypowiedzi pani wicestarosty. Mieszkanka Dęblina w swojej wypowiedzi próbuje znowu podburzać, mówiąc, że z obyczajowego punktu widzenia, to nie jest dobre. (...) Bardzo się cieszę, że w radnych nastąpiła zmiana podejścia. Chociaż nie ma tu pana starosty i nie powiedział tego pan starosta. Na sesji zadając pytanie: co w sytuacji, gdyby burmistrz nie miał pieniędzy i chciał zamknąć ten ośrodek? Krótka odpowiedź „nie będzie ośrodka”.

To są słowa pana starosty. Zastanawiam się, skąd nastąpiła ta zmiana chęci porozumienia się - mówił, proponując spotkanie prawników obydwu stron w celu znalezienia rozwiązania i krytykując jednocześnie korespondencyjne „przepychanie się” pismami. - Pani starosto, nie tak się traktuje kolegów samorządowców - dopowiedział.

Radny Jarosław Szlendak podziękował za zaproszenie i podzielił się przykładem dotyczącym niepełnosprawności z życia prywatnego. Mówił:

- Dobrze powiedział pan Gąska, że jak jest wola, to się zrobi wszystko, żeby się stało.” Podał również przykład, jak szybko można rozwiązać tę sprawę, który kiedyś przedstawił mu inny samorządowiec: zaprosić prawników do jednej sali i powiedzieć, że będą mogli z niej wyjść, kiedy wypracują korzystne porozumienie dla wszystkich. „Dzisiaj starosty nie ma. Ja się pytam, gdzie jest przewodniczący Rady Powiatu? Gdzie jest pani Lilianna Dąbrowska - naczelnik (wydziału Edukacji, Promocji i Spraw Spo-

łecznych - przyp. red.)? Jeżeli komuś zależy, to znajdzie czas, przyjedzie. Bo to jest ważna sprawa. (...) Apeluję: skończcie te swoje „utarczki”. Przestańcie jeździć po jakichś niepotrzebnych rzeczach, a zajmijcie się ośrodkiem - mówił. Radna Teresa Rayska:

- Troszkę nie zgodzę się z moimi przedmówcami, kolegami radnymi, bo nigdy u pana starosty nie było tak, że my nie chcemy tej szkoły. To była daleko posunięta ostrożność. Nie wynikała z braku złej woli, tylko tak jak tu było powiedziane - nie usiedliśmy jeszcze do wspólnego stołu.

US

REKLAMA

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE

tel. 502 053 214

Jaki dalszy los czeka dworzec w Leopoldowie?

W piątek, 4 kwietnia rozpoczęła się rozbiórka budynku dworca w Leopoldowie. We wtorek, 6 kwietnia wstrzymano prace rozbiórkowe. Na jak długo? Co dalej będzie z dworcem? Mieszkańcy oczekują przekazania budynku na cele społeczne.

Pierwszy dworzec w Leopoldowie był wybudowany 1876 roku i przetrwał do pierwszej wojny światowej. Roszanie, wycofując się, zniszczyli obiekt. Po tym kolej wybudowała drugi dworzec. Rok odnawiania go do użytku to 1924.

Od tego czasu oprócz swoich funkcji typowo kolejowych był domem dla wielu rodzin kolejarskich na przestrzeni swojego istnienia, centralnym i reprezentacyjnym punktem miejscowości, urzędem pocztowym. Tu jako pierwsza zawitała elektryczność w wiosce, był miejscem zainstalowania pierwszego telefonu w tej miejscowości, miejscem integracji lokalnej społeczności. Odbijały się w nim spotkania integracyjne, zabawy sylwestrowe i karnawałowe mieszkańców Leopoldowa. Witał tłumy ludzi, którzy przybywali do Leopoldowa z całego kraju po porady zdrowotne do ks. Drozdowskiego.

W nim swój początek miały Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy.

- W 1932 r. mieszkańcy wystąpili do biskupa siedleckiego o utworzenie parafii w Leopoldowie. Jednocześnie zwrócili się do PKP o możliwość odprawiania Mszy w budynku dworca. Zorganizowano tam kaplicę, która funkcjonowała na pewno 4 lata, ale nie ma pewności, czy nie trwało to dłużej. Było to od 1932 do 1936 roku na pewno, ale parafia została erygowana w 1948 r. - mówi Piotr Pyciński założyciel Izby Historii Kolei Węzła Dęblin w Leopoldowie.

Z opracowań, do których dotarł, wynika, że udział



Budynek z 1924 roku był bardzo reprezentacyjny. Kolej inwestowała chętnie we wszelkie nowinki. Kwitło tam miejsce integracji

w Mszach udział brało nawet 500 osób. Msza była odprawiana co dwa tygodnie.

Od tego miejsca wiele się zaczęło

W budynku dworca funkcjonowała restauracja typu Bar Wars, w której pracowała mama obecnego starosty powiatu ryckiego, Dariusza Szczygieskiego.

Kolej miała tu ochronę przeciwpożarową. Pracownicy byli przeszkoleni z tego, jak się zachować w razie wybuchu pożaru. Odpowiedzialny był za to Jan Rybak, pełnił funkcję dyżurnego ruchu. Kolejjarze w 1969 roku założyli Ochotniczą Straż Pożarną.

Żona dyżurnego ruchu, Pani Zamojska i żona innego pracownika kolei, Pani Smrokowska założyły Koło Gospodyń Wiejskich, które funkcjonowało w budynku dworca. - Budynek był bardzo reprezentacyjny. Kolej inwestowała chętnie we wszelkie nowinki. Kwitło tam miejsce integracji. Społeczność była bardzo żywa ze sobą. Za zgodą władz kolei organizowano tam bale karnawałowe, sylwestry. Swój początek miał tam Ludowy Klub Sportowy, który ewoluował na obecny klub w piłkarski w Rososzy i sekcję tenisa stołowego. Organizowano zawody sportowe na szczeblu wojewódzkim. Obok stacji

było boisko sportowe do siatkówki, które miało trybuny i nagłośnienie. Dworzec był miejscem życia wielu rodzin, które tam mieszkaly - wspomina Pyciński.

Najpiękniejsze miejsce w Leopoldowie

- W latach mojej podstawówki chodziliśmy tam z kolegą. Była tam piękna dróżka. Tak równiutko, tak czyściutko. Chodziliśmy podpatrzeć, jak wspaniale odbywa się zmiana służby. Zawodowca wychodził pięknie ubrany, w koszuli, krawacie, dyżurny wychodził przed budynek, gdzie miał swoje miejsce pracy, oddawał raport Panu zawiadowcy. Był tam piękny park, kolorowy, wytyczone były śliczne alejki. Trzy ławki tylko były. Za nimi rosły morwy ciemne i jasne. Od strony szkoły rosły jaśminy przeplatane bzami. Stał wagon czerwony, był to wagon kolejowej straży pożarnej - opowiada nam Krzysztof Pioterczak, radny gminy Ryki i sołtys sołectwa Leopoldów Północ.

Taki stan miał miejsce do 1993 roku, kiedy to stacja kolejowa Leopoldów została zamknięta i rozpoczął się proces likwidacji wszystkich posterunków, nastawni, pracowników zabrano. Od tego czasu zaczął się powolny okres

degradacji tego budynku, chociaż zaraz po zamknięciu stacji założony został klub sportowy dla młodzieży, który jednocześnie prowadził kawiarnię w tym miejscu. Z czasem działalność ta wygasła. Ostatnim mieszkańcem dworca był Pan Adamczyk.

Mieszkańcy chcą mieć dworzec

Społeczność Leopoldowa od lat podejmuje działania w kierunku pozyskania tej nieruchomości.

- W 2021 roku przy widmie rozbiórki napisaliśmy petycję do burmistrza, zebraliśmy podpisy, spotkaliśmy się z burmistrzem i przedstawiliśmy ją. Długo się to „wałkowało”. Kilkoma pismami się wymieniliśmy. W tamtej chwili burmistrz twierdził, że nie ma pieniędzy na utrzymanie kolejnego budynku i to było najważniejsze. Nie ważne były sentymenty mieszkańców Leopoldowa i zachowanie dziedzictwa lokalnego - mówi założyciel Izby Historii Kolei Węzła Dęblin w Leopoldowie.

Wokół tego budynku stworzyła się cała miejscowość, obecnie największe sołectwo w gminie Ryki. Stacja Leopoldów pochodzi od imienia finansisty kolei, Leopolda Krotenberga.

- Mieszkalem w budynku dworca w latach 80. W Le-

opoldowie wysiadało od 300 do 400 osób na stacji. Rano wszyscy tłumnie szli, im bliżej stacji, tym większymi grupami. O 6 rano wsiadali w pociąg i jechali do Dębina. W samej parowozowni pracowało wówczas 1500 osób. Około 15:20 pociąg wyjeżdżał z Dębina w drogę powrotną. Leopoldów to kolejarzy i to jest ich kolejowa historia, a to miejsce jest dla nich pomnikiem. To świadczy o ich historii - mówi Pyciński, który osobiście angażuje się w sprawę. - Jako osoba prywatna wystąpiłem do kolei o przedstawienie oferty na sprzedaż. Oferty tej po dziś dzień nie otrzymałem. Otrzymałem wówczas odpowiedź, że jedna ze spółek zależnych PKP PLK, prowadzi tam inwestycję i dopóki nie skończą tych prac, oni nie wyrażą zgody na sprzedaż - dodaje.

Rozpoczęła się rozbiórka

Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, PKP może przekazać ten budynek gminie za symboliczną złotówkę, a realnie jest to koszt przygotowania dokumentacji i notariusza. Warunkiem jest to, że gmina musi to wyremontować i zostawić 20-metrową poczekalnię na potrzeby kolei. Ostatnie pisma w tej sprawie miały być wymienione w grudniu 2024 roku. Gmina wówczas podtrzymała decy-

Krzysztof Pioterczak
radny gminy Ryki i sołtys sołectwa Leopoldów Północ:

- W tym momencie „piłeczka” jest znowu po stronie PKP. Jeśli ponownie zaoferują chęć przekazania tej nieruchomości gminie Ryki, to ja będę za tym. Będę optował, żeby mimo wszystko gmina to przejęła i nie robiła z tego afery pieniężnej. W tej chwili nie będzie dużym kosztem zabezpieczenie tego budynku, czyli zrobienie dachu. A później sukcesywnie działać, nie trzeba od razu milionów. Jeżeli będziemy niszczyć własne historyczne zabytki to co nas czeka? Mam skrytą nadzieję, że PKP przychyli się i gmina będzie mogła tym dysponować. Ja, jako radny będę dwie ręce podnosił. Tutaj polityka idzie dla mnie w las.

zję, która była wypracowana wcześniej, odnośnie braku zainteresowania tą propozycją. W piątek, 4 kwietnia rozpoczęła się rozbiórka budynku dworca w Leopoldowie. We wtorek, 8 kwietnia po poście umieszczonym w mediach społecznościowych Izby Historii Kolei Węzła Dęblin w Leopoldowie i licznych głosach niezadowolonych ze strony społeczeństwa, nie tylko Leopoldowa, na wniosek burmistrza Ryk, wstrzymano prace rozbiórkowe ze względu na ważny interes społeczny. PKP prawdopodobnie na podstawie tego wstrzymała rozbiórkę. Nie wiemy na ile. - Doszło do tego wszystkiego przez zaniechania burmistrza - podsumowuje założyciel Izby. W piątek dwukrotnie kontaktowaliśmy się z burmistrzem Jarosławem Żaczkim w sprawie dworca w Leopoldowie. Za każdym razem odbierał od nas telefon, ale najpierw miał spotkanie, później czekał na ważny telefon. Powiedział, że oddzwoni. Odezwał się, aby umówić się na rozmowę po oddaniu gazety do druku.

W niedzielę, 13 kwietnia mieszkańcy Leopoldowa zbierali podpisy pod petycją w sprawie zatrzymania rozbiórki i przekazania budynku na cele społeczne.

Urszula Sadura
RYK

Amator. Jak nie idzie, to nie idzie

Piłkarze Wojciecha Kryczki chcą jak najszybciej zapomnieć o początku rundy wiosennej.

Amator zaczął rozgrywki od porażek: 2:3 z GSKS-em Leokadiów oraz 2:5 z Powiślakiem Końskowola. W niedzielę wicelider po rundzie jesiennej wywalczył pierwszy punkt.

Zaczął się bardzo dobrze. Karol Wałachowski dopełnił formalności po zagranie z boku boiska. Ekipa z Poniatowej szybko wyrównała. - Przez nasze gapstwo. Patrzyliśmy na sędziego, czy podyktuje rzut karny. Rywale to wykorzystali i nas zaskoczyli - mówi szkoleniowiec.

Na szczęście, kolejne minuty należały do naszych. Mateusz Nakonieczny zdobył swojego 32 gola w sezonie, a tuż przed przerwą podwyższył Sebastian Jawoszek. - Wyszliśmy na boisko



Piłkarze zdobyli pierwszy punkt na wiosnę. Czas na premierową wygraną. A może tak w Wielką Sobotę?

mocno naładowani. Każdy z nas chciał pierwszego zwycięstwa w tym roku. Zdawaliśmy sobie sprawę, iż rywale to mocno fizyczny zespół. W pierwszej połowie chłopcy bardzo dobrze wykonywali założenie przedmeczowe. W przerwie wyczułem ich, żebyśmy wytrzymali począ-

tek drugiej części. Było pewne, że gracze LZS-u rzucą się na nas. Zamiast kontrolować poczynania boiskowe, podaliśmy dłoń przeciwnikowi - dodaje Wojciech Kryczka.

Jego zespół stracił trzy bramki. - Zaczęła się nerwówka. Straciliśmy jednego gola, drugiego,

trzeciego. Z przewagi nic nie zostało. Co więcej, musieliśmy drzeć o dobry wynik. W końcówce wyrównaliśmy po bramce wprowadzonego niedługo wcześniej Karola Kalbarczyka, dla którego był to premierowy gol w tym sezonie - mówi.

AMATOR LEOPOLDÓW - ROSOSZ - LZS PONIATOWA WIEŚ 4:4 (3:1)

Bramki: Wałachowski 9', Nakonieczny 22', Jawoszek 45+1', Kalbarczyk 87' - Siekierka 13', 83', Węgorowski 53', Samołyk 68'.

Amator: Warowny - Kornas (60' Kupiec), M. Imas, Czaplicki, Bukowski (70' Pieńkosz), R. Imas (75' Kalbarczyk), Wałachowski, Beczek (62' Łubianka), Jawoszek, Polak (46' Mat. Jakubiec), Nakonieczny.

Czerwona kartka: Dobrowolski 76', za dwie żółte kartki.

Powtórzyć jesień

W Wielką Sobotę kolejna szansa na zwycięstwo.

Gracze Amatora Leopoldów - Rososz zmierzą się na wyjeź-

dzie z Zawiszą Garbów. Pierwszy mecz nasi wygrali 4:1 po dwóch bramkach Mateusza Nakoniecznego oraz trafieniach Patryka Czaplickiego i Michała Biłosa.

- Liczymy, że wreszcie będziemy cieszyć się z kompletu punktów. Jesienią wygrywalismy mecz za meczem. Chcielibyśmy zapoczątkować passę. Chcemy przełamania. Każdy z nas liczy, że wreszcie będziemy mieli powody do radości. Byłoby pięknie triumfować tuż przed świętami. Z drugiej strony to tylko piłka. Nie zawsze wychodzi tak, jakbyśmy tego chcieli - mówi Wojciech Kryczka, trener Amatora.

mp

Jeszcze tylko finał

Ostatnie turniejowe punkty rozdane. Za nami ostatni turniej eliminacyjny Ping-Pongowych Czwartkach.

Klasyfikacja generalna sezonu 2024/2025 jest ustalona. Pozostał finałowy turniej open, który odbędzie się 17 kwietnia. Początek o godz. 18 w hali ZSO w Dęblinie. Na najlepsze „trójki” czekają tenisowe nagrody!

OPEN:

1. Michał Bartoszek
2. Tadeusz Sidoruk
3. Michał Biłski

KOBIETY:

1. Magda Gajda
2. Marta Żukowska

DZIECI I MŁODZIEŻ DO LAT 18:

1. Filip Rułka
2. Sebastian Sochal
3. Maciej Sowa

19 – 39 LAT:

1. Michał Bartoszek
2. Michał Biłski
3. Filip Rułka

40 – 55 LAT:

1. Tadeusz Sidoruk
2. Piotr Pawlak
3. Krzysztof Kubak

55+ LAT:

1. Jerzy Piwonski
2. Tomasz Zieliński

DIABETYK / CUKRZYK:

1. Mateusz Sikora



mp

Zuzanna Ciołek raz za razem na podium

W miniony weekend w Niedźwiadzie odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Żaków w tenisie stołowym.

Były to ostatnie zawody rozgrywkowe organizowane przez LOZTS w sezonie 2024/2025. UKS Dynamo Gózd prowadzony przez trenera Witolda Łukasika, może pochwalić się udanym występem – zawodniczki i zawodnicy zdobyli łącznie trzy medale.

W turnieju wzięło udział sześć reprezentantów klubu. Największy sukces odniosła Zuzanna Ciołek, która wywalczyła aż trzy brązowe medale – w grze mieszanej wraz z Gabrielem Mućką, w grze podwójnej dziewcząt z Marceliną Kiersnowską oraz indywidualnie w kategorii żaczek. Warto odnotować także



Największy sukces odniosła Zuzanna Ciołek, która wywalczyła aż trzy brązowe medale

wysokie miejsca pozostałych zawodników.

- Na szczególne podziękowania zasłużył także Dominik Błażejczyk, który nie tylko zapewnił zawodnikom transport, ale także opiekował się nimi podczas całych zawodów - mówi Witold Łukasik, szkoleniowiec Dynamo Gózd.

Wyniki zawodników UKS Dynamo Gózd

Gra mieszana:

3. Zuzanna Ciołek / Gabriel Mućka

Gra pojedyncza – żaczki:

3. Zuzanna Ciołek
- 5–8. Marcelina Kiersnowska

Gra podwójna – dziewczęta:

3. Zuzanna Ciołek / Marcelina Kiersnowska

Gra pojedyncza – żacy:

- 9–16. Gabriel Mućka
- 17–24. Przemysław Grzyb, Wojciech Pieńkosz, Piotr Błażejczyk

Gra podwójna – żacy:

- 5–8. Gabriel Mućka / Wojciech Grzyb
- 9–16. Przemysław Grzyb / Piotr Błażejczyk

Kiersnowska trzecia

Podczas rozegranych również eliminacji do Mistrzostw Polski Żaków i Żaczek najlepiej spisała się Marcelina Kiersnowska, która zakończyła rywalizację na trzecim miejscu.

Na miejscach 5–8 uplasowali się Zuzanna Ciołek oraz Gabriel Mućka, a w drugiej dziesiątce sklasyfikowani zostali: Wojciech Grzyb, Piotr Błażejczyk oraz Przemysław Grzyb.

mp

Maraton Zumba Fitness



Już 26 kwietnia. Hala w Rykach będzie areną Maratonu Zumba Fitness.

Wydarzenie ma na celu promowanie zdrowego stylu życia, integrowanie społeczności, podniesienia widoczność lokalnych instruktorów oraz zebranie funduszy na cele charytatywne.

Maraton to trzygodzinne wydarzenie, podczas którego instruktorzy z całej Polski zaprezentują swoje układy i choreografie. Towarzyszyć temu muzyka w latynoskich rytmach oraz mnóstwo uśmiechu i energii.

Wystąpią: ZJ Michał Kurpet, Zin Magda Pawińska, Zin Robert Pochała, Zin Maja Metera, Zin

Krystyna Lis, Zin Karolina Wasiak

Jak się zapisać?
Swoją akces należy zgłosić przez messenger (ZUMBA Fitness - Maja Metera) lub pod numerami telefonów: Maja Metera 664 609 018, Krystian Filipek 693 544 000.

Bilet należy opłacić do trzech dni od zgłoszenia udziału w Maratonie Zumba Fitness.

Il próg cenowy 1 - 20 kwietnia - 160 zł

III próg cenowy 21 kwietnia - 190 zł

Jeśli nie chcesz lub nie możesz z nami tańczyć, to zapraszamy na widowisko: dorośli - 30 zł, dzieci do 12 lat - 15 zł.

mp

Smerfowo zakończyli sezon



Członkowie Nieformalnego Klubu Morsa - Z łabędziem być zakończyli dziewiąty wspólny sezon.

Nad starorzeczem Wisły przy Wyspa Wisła w Stężycy aż zaroilo się od niebieskich Stworków.

- Choć woda już „ciepła” dla morsów, to aura sprawiła nie lada niespodziankę! Było słońce, był wiatr i była nawet przez moment „śnieżyca”. Na szczęście po morsowaniu można było ogrzać się przy ognisku i skosztować wiele pyszności przygotowanych przez naszych Morsów. Bardzo dziękujemy wszystkim osobom, które przyczyniły się do

zorganizowania tego wyjątkowego morsowego święta. Dziękujemy przedstawicielom naszych zaprzyjaźnionych klubów z Lublina oraz Pionek - mówi Piotr Świtaj.

Szef Nieformalnego Klubu Morsa - Z łabędziem być dziękuje manager Wyspy Wisła Annie Laszczewskiej oraz Markowi Postrzechowi za nieustające wsparcie. - Choć sezon morsowy już zakończyliśmy, to na pewno spotkamy się jeszcze nie raz przed kolejnymi, zimnymi kąpielami. Do zobaczenia w wodzie i nad wodą - dodaje.

mp



Filip Rułka jedzie na mistrzostwa. Zdobył trzy medale. Sochal też ma „krażek”



Filip Rułka (pierwszy z prawej) jest kolejnym wychowankiem Bobrów po Przemysławie Walaszku, który wystąpi na mistrzostwach kraju w Krakowie

Kolejne medale zespołu z Bobrownik podczas Mistrzostw Województwa Lubelskiego w tenisie stołowym.

Sebastian Sochal wspólnie z Filipem Rułką zdobyli brązowe medale. Rułka został potrójnym brązowym medalistą mistrzostw. Co najważniejsze, Filip w sposób bezapelacyjny wygrał turniej eliminacyjny do mistrzostw Polski.

- Po dziesięciu latach kolejny wychowanek Bobrów po Przemku Walaszku wystąpi na mi-

strzostwach kraju w Krakowie.

- Czas na ciężką pracę, aby jak najlepiej zaprezentować siebie i klub w mistrzostwach. Dziękujemy rodzicom za przewóz zawodników i żywiołowy doping. Apel do najmłodszych naszych zawodników: trenujemy systematycznie, aby również w najbliższym czasie zagrać jak Filip na mistrzostwach Polski - mówi Andrzej Kołodziej.

mp

Dynamo trzecią siłą!

Tenisistki stołowe Dynama Gózd zakończyły tegoroczne zmagania.

Podopieczne Witolda Łukasika w swoim ostatnim spotkaniu zmierzyły się z Żaczką Fajslawic. Nasze wygrały 8:2 i przypieczętowały trzecie miejsce w II lidze kobiet.

- Wszystkie dziewczyny zasłużyły na ogromne brawa za grę w dalekich Fajslawicach. Szczególnie chciałbym wyróżnić Emilkę Kołomańską za

zwycięstwo w stosunku 3:2 z wyżej notowaną Antoniną Serafin. Ogromne brawa dziewczyny - mówi szkoleniowiec.

ŻACZEK FAJSŁAWICE - UKS DYNAMO GÓZD 2:8

Dynamo: Wiktoria Osiał 2,5, Karolina Ochnik 1,5, Maja Warowna 2, Emilia Kołomańska 2.



Zespół Dynama Gózd zakończył rozgrywki na trzecim miejscu w II lidze

II LIGA KOBIECY

WYNIKI 10. KOLEJKI

Żaczek - Dynamo 2:8

Sygnal - Lewart 2:8

Fala - pauza

TABELA II LIGI

Lewart AGS Lubartów - 8 - 15 - 60:20

Sygnal Łalak Lublin - 8 - 12 - 48:32

Dynamo Gózd - 8 - 9 - 50:30

Fala Piotrawin - 8 - 4 - 24:56

Żaczek Fajslawice - 8 - 0 - 18:62

mp

Szlendak, Jędrys, Sochal z medalami

W Niedźwiadzie odbyły się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Skrzatów w tenisie stołowym. W stawce nie mogło zabraknąć przedstawicieli Bobrów Bobrowniki.

Podopieczni Andrzeja Kołodzieja wywalczyli trzy medale. Jagoda Szlendak została brązową medalistką w grze podwójnej. Multimedaliści: Aleksander Jędrys i Ignacy Sochal zostali podwójnymi brązowymi meda-



Pamiątkowe zdjęcie ekipy Bobrów wraz z rodzicami

listami w grze podwójnej i drużynowej.

- Wielkie gratulacje dla naszych medalistów i pozostałych uczestników mistrzostw. Miejmy na uwadze, że graliśmy w kategorii ośmiolatek, a nasi tenisisci i tenisistka to sześć- i siedmiolatek. Mamy nadzieję, że zdobyte medale będą bodźcem i zachętą do dalszej ciężkiej pracy i przyciągną na treningi przyszłych medalistów. Dziękujemy wszystkim zawodnikom i ich rodzicom za transport i żywiołowy doping - mówi szkoleniowiec.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

RYK

Dramat z Wilkami

Trzecia porażka w sezonie piłkarzy z Dębłina. Czarni przegrali aż 1:5 z Wilkami Wilków.

O awans za rok

Podopieczni Cezarego Adamskiego jakiegokolwiek marzenia o awansie mogą odłożyć na następny sezonie. W tym momencie dęblinianie mają aż dziewięć punktów straty do lidera - Powiśłaka Końskowola. Mało realne, by gracze Marcina Rożka zaczęli tracić punkty. Do teraz zaliczyli 15 wygranych i zaledwie jeden remis.

Zaczęło się źle

- To było bardzo słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Zaczęło się od krótkiej rozgrzewki, gdyż na obiekcie w Wilkowie pojawiliśmy na 40 minut przed pierwszym gwizdkiem. Dobrze zareagowaliśmy po stracie bramki. Potrafiliśmy wyrównać - mówi Igor Świątek, gracz Czarnych.

Koncert Wilków

Do siatki trafił Maciej Ray-



Gracze Czarnych wracali ze spotkania z Wilkami bez punktów i z wysoką porażką. W sobotę derby z Mazowszem

ski, który dopełnił formalności po dośrodkowaniu Jakuba Moczulskiego. - Niestety, popełnialiśmy zbyt dużo błędów. Za pierwszym razem gospodarze mieli rzut wolny. „Tunio” obronił strzał, ale wobec dobitki był bezradny. Po chwili było 1:3 po rzucie karnym. Później? Dostaliśmy czwartą bramkę. Po przerwie trwał koncert graczy Wilków. Strzelili na 5:1, a nas było stać na zmniejszenie strat za sprawą Pawła Cienkowskiego

- dodaje.

Wyciągnął wnioski?

Gracze z Dębłina mają kilka dni, by wymazać porażkę z pamięci. W Wielką Sobotę zagrają derby z Mazowszem Stężycą. - Czekamy na analizę. Musimy wystrzegać się prostych błędów, przez które tracimy gole - mówi Świątek, 18-letni napastnik Czarnych, który w tym sezonie zdobył dziewięć bramek.

WILKI WILKÓW - CZARNI DĘBLIN 5:2 (4:1)

Bramki: Bartoś 5', 28', 50', Głogowski 19' (k), Dziwisz 32' - Rayski 17'

Czarni: Kępka - Modi, Cieśla, Moczulski, Szlen-dak, Lisowski, E. Świątek, Łubianka, Rayski, I. Świątek, J. Pielak. Ponadto: Surmacz, Osojca, Adamski, Cienkowski P. Napora, Pataj.

Milde: Derby to derby

Faworytem derbów, wprowadzić na papierze będą gracze Czarnych Dębłina.

Zespół Cezarego Adamskiego zmierzy się z Mazowszem Stężycą. Spotkanie zostało zaplanowane na sobotę na godz. 12.

- Ekipa naszych przeciwników przystąpi do meczu po wysokiej wygranej u siebie. Z pewnością to ich podbudowało. Może Mazowsze nie pokazuje nic wielkiego w tym sezonie, ale derby to derby. Musimy się skupić i swoją konsekwencją pokazać lepszą piłkę. Nie możemy zlekceważyć przeciwników. Zespół ze Stężycy ma kilku mocnych zawodników. W piłce to cały

zespół musi pokazać klasę - mówi Bartosz Milde.

Gracz Czarnych przyznaje, że nie ma innego wyjścia, jak wygrać. - Gdybym miał stawiać wynik, byłoby to 3:0. Punkty muszą zostać w Dęblinie. Będziemy mieli za sobą naszych kibiców. Będziemy chcieli zrehabilitować po wysokiej porażce z Wilkami - dodaje.

Świątek: Nie będzie łatwo

Igor Świątek ma nadzieję, że Czarni wrócą na zwycięskie tory.

- Liczę, że po przegranej z Wilkami poprawimy się w swoich poczynaniach na boisku. Wiemy, że gracze Mazowsza nie ułatwią nam zadania i tanio skóry nie sprzedadzą. Jeśli zagramy jak przeciwko Serokomli, możemy być spokojni o dobry wynik. Pamiętajmy, że mecz odbędzie się na naszym stadionie, gdzie będziemy mogli liczyć na wsparcie naszych kibiców - przyznaje napastnik Czarnych.

mp

Mazowsze z okazałą wygraną

Szósta wygrana w sezonie piłkarzy Mazowsza, a czwarta przed własną publicznością.

Grabalski show!

Do przerwy podopieczni Marcina Gajdzińskiego prowadzili 2:0, ale warto pamiętać o świetnej postawie Grzegorza Grabalskiego, który uwijał się jak w ukropie, by wpuścić ani jednego strzału. W końcówce pierwszej części z pomocą przyszedł mu obrońca, który wybił piłkę z linii bramkowej.

Postrzelali

Strzelanie rozpoczął Konrad Kajka. Były zawodnik Hetmana Gołęb przymierzył zza linii pola karnego. Niedługo później podwyższył Wojciech Tomaszewski. 19-latek pewnie trafił z 11 metrów po faulu na Krzysztofie Bednarczyku. W 58 minucie było 3:0, a strzałem z 25 metrów po ziemi i po krótkim rogu popisał się Mateusz Markowski. Ostatnie dwa gole to strzały graczy wprowadzonych na boisko po przerwie. Patryk Zimny huknął z podobnej odległości co jego poprzednik, zaś Karol Majek sfinalizował dośrodkowanie

RYK



Wojciech Tomaszewski (z lewej) zdobył gola na 2:0. 19-latek pewnie wykorzystał rzut karny

Krystiana Filipka i wykończy strzałem po długim słupku, zdobywając swojego czwartego gola w sezonie.

Skuteczność i bramkarz

- Myślę, że mecz był pod naszą całkowitą kontrolą. Cieszy to, że popisaliśmy się dobrą skutecznością, czego brakowało nam od kilku dobrych meczów. Warto podkreślić bardzo dobrą postawę naszego bramkarza. Czuliśmy się pewnie z tyłu. Niemal całą drugą połowę graliśmy bez Daniela Filiksa. To niedopatrzenie sędziego, ale nie ma co dyskutować - mówi Karol Majek, napastnik Mazowsza.

Skuteczne kontry

- Mierzyliśmy się z poukładanym zespołem, który w niektórych momentach gubił rytm gry i popełniał błędy, które wykorzystaliśmy. Drugą połowę musieliśmy zagrać inaczej. Po stracie Daniela, który otrzymał niesłuszną czerwoną kartkę, cofnęliśmy się i skutecznie wykorzystywaliśmy kontry, z których strzeliliśmy dwie bramki - dodaje Konrad Kajka, autor pierwszego gola.

MAZOWSZE STĘŻYCA - ZAWISZA GARBÓW 5:0 (2:0)

Bramki: Kajka 6', Tomaszewski 19' (k), M. Markowski 58', Zimny 78', Majek 80'.

Mazowsze: G. Grabalski -



Grzegorz Grabalski kilkakrotnie udowodniał, że zna się na swoim fachu

Czuba (63' Jermolik), Filiks, Gil, M. Grzebalski, Kajka (60' Miksza), Tomaszewski (82' Gajdziński), M. Markowski, Sitkiewicz (46' Zimny), Bednarczyk (55' Filipek), Szewczyk (66' Majek).

Czerwona kartka: Filiks 50', za dwie żółte kartki.

Kajka: Trudny teren

Przed Mazowszem spotkanie w Dęblinie.

- Czarni to bardzo mocny zespół. Nieprzypadkowo zajmują drugie miejsce w tabeli. Nie poszło im z Wilkami, więc spodziewamy się, że z jeszcze większym animuszem ruszą na nas w sobotę. Dęblinianie to mieszanka dużej ilości mło-

dych zawodników, wspartych doświadczeniem - mówi Kajka, który jest mieszkańcem Dębłina, ale nigdy nie występował w ekipie Czarnych.

Grali w Czarnych, a teraz w Mazowszu

W kadrze zespołu ze Stężycy jest kilku graczy, którzy w przeszłości reprezentowali barwy Czarnych.

W seniorach grali: Przemysław Wolszczak, Mateusz Marczak i Miłosz Sitkiewicz, zaś w zespołach młodzieżowych: Krystian Filipek, Grzegorz Grabalski, Mikołaj Grabalski.

mp

KALSA A

WYNIKI 16. KOLEJKI

Żyrzyniak - Stacja 2:0
Draco - Leokadiów 0:2
GLKS Michów - Powiślak 1:9
Amator - LZS Poniatowa 4:4
Mazowsze - Zawisza 5:0
Wilki - Czarni 5:2
Serokomla - Orły 1:3

TABELA KL. A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Powiślak	16	46	66:12
2	Czarni Dębłin	16	37	55:15
3	Amator	16	33	66:24
4	Poniatowa Wieś	16	27	41:37
5	Żyrzyniak Żyrzyn	16	27	25:21
6	Zawisza Garbów	16	25	35:35
7	Wilki Wilków	16	23	48:44
8	Mazowsze	16	20	34:33
9	GLKS Michów	16	19	32:60
10	Orły Kazimierz	16	19	25:42
11	GSKS Leokadiów	16	17	30:32
12	Stacja Nałęczów	16	13	20:47
13	Serokomla	16	7	22:61
14	Draco Kowala	16	6	11:47

NASTĘPNA KOLEJKA

(19.04): Czarni - Mazowsze (godz. 12:00), Zawisza - Amator (godz. 11:00), Serokomla - Draco, Orły - Żyrzyniak, Stacja - Wilki, Powiślak - GSKS Leokadiów, LZS Poniatowa - GLKS Michów.

KALSA B

WYNIKI 13. KOLEJKI

Poraj - BKS Bogucin 1:6
KS Góra Puł. - Laskowia 3:1
Pogoń - Dąbrowiak 6:1
Wawel - Orleń
Orły II - LKS Elżbieta
Powiślak II - Opolanin II

TABELA KL. B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	KS Góra Puławska	13	36	66:14
2	Wawel Wąwolnica	13	27	51:20
3	BKS Bogucin	12	26	41:17
4	Laskowia	13	25	34:20
5	Pogoń Trzebieszka	13	24	38:19
6	Powiślak II	13	22	37:37
7	Opolanin II	12	18	40:37
8	LKS Elżbieta	13	17	35:35
9	Orły II Kazimierz	13	13	20:46
10	Orleń Nowodwór	13	9	27:60
11	Poraj Kraczwice	13	7	21:56
12	Dąbrowiak	13	3	13:62

NASTĘPNA KOLEJKA

(26/27.04): BKS Bogucin - Powiślak II, Opolanin II - Orły II, LKS Elżbieta - Wawe, Orleń - Pogoń, Dąbrowiak - KS Góra Puł., Laskowia - Poraj.

mp

Marcel Gałązka show! Ruch strzelał „swojaki”

Niespodziewane emocje w meczu lidera Klasy Okręgowej z zespołem broniącym się przed spadkiem.

Trafiali do własnej bramki Ruch zmierzył się z Sokołem Konopnica. Nasi dwukrotnie wygrywali, ale za każdym razem przyjeźdni prowadzeni przez byłego zawodnika występującego w Ekstraklasie Tomasza Prasnala, potrafili odpowiedzieć. A konkretnie gracze biało-zielonych. Niefortunne interwencje Błażeja Woźniaka oraz Bartłomieja Kałaski sprawiły, iż kibice, którzy przybyli na spotkanie, do końca musieli drżeć o zwycięstwo zespołu Sebastiana Kozdroja.

„Marcelinho” wziął to na siebie

Całe szczęście, że lider „Okręgówki” ma w składzie Marcela Gałązkę. 21-latek dał prowadzeni po przebitce w środkowej strefie boiska i rajdzie od połowy boiska, który wykończył strzałem po długim rogu. Paweł Kaleniec musiał wyciągać piłkę z siatki po raz drugi w 71 minucie. W polu karnym sfaulowany został Jakub Wasilew-



Gracze Ruchu zdołali pokonać Sokół Konopnica, chociaż kibice drżeli o pozytywny wynik aż do ostatnich sekund spotkania

ski, a sędzia wskazał na „wapno”. „Marcelinho” wziął na siebie odpowiedzialność i nie zawiódł. Uderzył w lewy róg bramkarza. Niemal identycznie było w doliczonym czasie gry. Wówczas arbiter uznał, iż jeden z defensorów Sokoła zagrał ręką w obrębie „szesnastki”. Później do próby podszedł Gałązka i nie zawiódł.

„Napinka” na lidera

Ruch „przepchnął” spotkanie, chociaż przed pierwszym gwizdkiem mało kto spodziewał się tak trudnej przeprawy. Większość

dumała, jaką różnicą bramkową zakończy się bój. Jak udowodnili rywale z Konopnicy, nie zamierzają pomagać zespołowi z Ryki. Trzeba się do tego przyzwyczaić. Wszyscy „napinają” się na lidera. Identyfikacja nie będzie w sobotę, kiedy ekipa Sebastiana Kozdroja zmierzy się z Unią Bełżyce.

Długo w osłabieniu

Warto pamiętać, iż nasi grali przez niemal całe spotkanie bez jednego zawodnika. Vladislav Perekladov już na samym początku meczu obejrzał dwie żółte kartki i przed-

wcześniej mógł udać się do szatni.

Wielka Sobota Ruchu?

Przed piłkarzami z Ryk kolejne spotkanie.

W Wielką Sobotę rywalem naszych będzie Unia Bełżyce, która w weekend pokonała 1:0 LKS Kamionkę. W rundzie jesiennej Ruch wygrał 4:2 na boisku rywali. Hat-trickiem popisał się Bartłomiej Bułhak, a gola dorzucił Bartosz Woźniak. - Jesteśmy gotowi na takie mecze. Zdajemy sobie sprawę, że rywale tanio skóry nie sprzedadzą. Żeby wygrać ligę, trzeba regularnie

punktować. W naszym przypadku nie może być potknięcia. Tur Milejów, który jest tuż za nami, czeka na naszą pomyłkę. Nie możemy do tego dopuścić - mówi Marcel Gałązka, bohater starcia z Sokołem.

Pozostał tylko Tur?

Coraz klarowniejsza sytuacja w czubie tabeli.

Po 20. kolejkach zespół Sebastiana Kozdroja ma o dwa punkty więcej od ekipy z Milejowa. Grupa pościgowa wygląda tak: Polesie Kock i Cisowianka Drzewce tracą do biało-zielonych sześć „oczek”, zaś Stal Hetman Gołąb siedem, zaś Stal Poniatowa aż dziewięć.

RUCH RYKI - SOKÓŁ SIENIAWA 3:2 (0:0)

Bramki: Gałązka 57', 71' (k), 90+2' - Bł. Woźniak 63' (s), Kałaska 72' (s).

Ruch: Kałaska - Kuchnio, Gąska, Łukjan (55' Oleksiuk), Bł. Woźniak, B. Piotrowski (65' Kozłak), Bułhak, Gałązka, J. Wasilewski (80' Be-czek), Perekladov, Ba. Woźniak.

Czerwona kartka: Perekladov 18', za dwie żółte kartki.

mp

KALSA OKRĘGOWA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Ruch - Sokół 3:2
Unia - LKS Kamionka 1:0
Tur - Cisowianka 3:0
Garbarnia - Wisła 1:6
Wisła II - Hetman 1:2
Stal - Polesie 0:1
Cisy - POM Iskra 1:4
Trawena - Wierchowiska 1:3

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Ruch Ryki	20	49	70:21
2	Tur Milejów	20	47	73:24
3	Polesie Kock	20	41	57:32
4	Cisowianka	20	41	48:25
5	Hetman Gołąb	20	40	63:46
6	Stal Poniatowa	20	38	37:28
7	Trawena Trawniki	20	31	35:39
8	Unia Bełżyce	19	31	37:28
9	Iskra Piotrowice	19	30	47:29
10	LKS Kamionka	20	27	32:37
11	Wisła Annopol	20	22	41:56
12	Cisy Nałęczów	20	18	40:51
13	Wisła II Puławy	20	15	34:76
14	Wierchowiska	19	12	21:63
15	Sokół Konopnica	20	11	30:62
16	Garbarnia Kurów	19	7	16:64

NASTĘPNA KOLEJKA

(19.04., godz. 11:00): Ruch - Unia, Hetman - Garbarnia, Polesie - Wisła II, Cisowianka - LKS Kamionka, LZS Wierchowiska - Cisy, Sokół - Trawena, POM Iskra - Stal, Wisła - Tur.

ROZMOWA Z Marcelem Gałązką, zawodnikiem Ruchu Ryki

Hat-trick mojej Zuzi

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Mieliliśmy przewagę, ale popełniliśmy niepotrzebne błędy. To dało wiarę rywalom. Całe szczęście, że w końcówce uśmiechnęło się do nas szczęście. Za kilka dni nikt nie będzie pamiętał tego meczu, a wszyscy będą analizować tabelę. Liczy się efekt końcowy. Co najważniejsze, punkty zostały w Rykach.

W Komu dedykujesz

ha-tricka?

- Mojej Zuzi oraz kibicom, którzy wspierają nas na każdym meczu.

W Który to w seniorach?

- No właśnie pierwszy.

W W wyższych ligach strzelec trzech goli...

- Zabiera piłkę do domu. Doskonale wiem o zwyczajach, ale w naszych realiach to zwyczaj raczej nie preferowany, chociaż gdybym się uparł,



Marcel Gałązka zdobył swojego pierwszego hat-tricka w dorosłej piłce. 21-latek ma na swoim koncie 12 trafień

znalazłbym jakąś futbolówkę w kantorku.

W Sądę, że gdybyście przyjęli taką zasadę, Bartek Bułhak miałby niezłą kolekcję...

- Zapewne. Teraz troszkę żartujemy, ale dla każdego z zawodników liczą się wyniki całego zespołu. Statystyki to drugorzędna kwestia. Są sytuacje, gdzie król strzelców ma kilkadziesiąt goli, a zespół plasuje się w środku tabeli.

Piłka nożna to gra zespołowa

W Kiedy przyjechałeś do domu?

- Już opowiadam. Pracuję w wojsku w Świdwinie. To drugi koniec Polski. W piątek byłem w Rykach tuż po godz. 23. W sobotę graliśmy spotkanie. Później był czas na odpoczynek w gronie najbliższych, zaś w niedzielę o godz. 14 wyruszyłem w daleką podróż.

mp

Zespół z Ryk na podium

Na bocznym boisku stadionu MOSiR-u w Puławach odbył się XV Zimowy Turniej Piłki Nożnej Oldboyów o Puchar Prezydenta Puław.

Na starcie imprezy stanęło 10 zespołów, czyli ponad stu zawodników, które w początkowej fazie rywalizowały

w dwóch grupach eliminacyjnych. W kolejnym etapie odbyły się spotkania rozstrzygające miejsca na podium.

W finale ekipa Ruchu Izbica okazała się lepsza od reprezentantów Puław, wygrywając 2:1. Identycznym wynikiem zakończył się mecz o najniższe miejsce na podium. Reprezentacja Ryk wygrała z zespołem Stali Poniatowa.

Na zakończenie imprezy z rąk wiceprezydenta Puław Grzegorza Nowosadzkiego (m.in. broniącego bramki dru-



Pamiątkowe zdjęcie zespołu reprezentacji Ryk

giej puławskiej ekipy Oldboy Puławy) najlepsze zespoły odebrały okazałe puchary.

WYNIKI GRUPOWE NASZYCH

Lotnicy Warszawa - Oldboy Ryki 0 - 2
Oldboy Puławy - Oldboy Ryki 1 - 1
Oldboy Ryki - Oldboy Kazimierz Dolny 7 - 0
Ruch Izbica - Oldboy Ryki 3 - 0

mp
RYK